Nr. 283 — Rok 6. Dziś 12 stron. Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,85 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2.76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków,) do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr, w dziale tekstowym na stronie 1. (4 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 4-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy, za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne.** Administracja nieprzeimuje odpowiedzialności, za terminowe umieszczenie ogłoszeń

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, środa 8 grudnia 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

W dzisiejszym numerze „Głosu"

Otwarcie sesji Ligi Narodów.

O zniesienie wojskowej kontroli międzysojuszniczej w Niemczech.

Genewa, 7. 12. (Pat). W poniedziałek o godz. 10 przed poł. nastąpiło otwarcie 43 sesji Rady Ligi Narodów. Po poufnem posiedzeniu, na którem załatwiono szereg spraw natury administracyjnej, rozpoczęło się o godz. 12 posiedzenie jawne, na którem przyjęto do wiadomości szereg raportów, między innemi i raport min. Zalewskiego o ratyfikacji umów, zawieranych pod auspicjami Ligi Narodów.

Pozatem Chamberlain, Briand, Stresemann, Vandervelde i Scialoja odbyli rozmowę na temat zniesienia kontroli międzysojuszniczej w Niemczech i zastąpienia jej przez komisję inwestygacyjną (dozorującą), działającą z ramienia Ligi Narodów.

Komisja rozpoczęła swoją działalność na skutek decyzji Rady w zakresie przez nią wskazanym.

Sanacja finansów Gdańska.

Polski punkt widzenia na uzdrowienie gospodarki gdańskiej. Pod ekspertyzę prawników.

Genewa, 6. 12. (Pat.) Komitet finansowy zaprosił na dzisiejsze posiedzenie generalnego komisarza Strasburgera celem przedstawienia poglądów Rządu Polskiego na sprawę sanacji finansowej Gdańska. Komisarz generalny podkreślił, iż sanacja finansowa Gdańska leży w interesie Polski, która jest złączona z Gdańskiem ścisłemi węzłami gospodarczemi.

Aby sanacja Gdańska była rzeczywistą i trwałą, musi się ona oprzeć zdaniem kół polskich przedewszystkiem na racjonalnych oszczędnościach budżetowych.

W dalszym ciągu posiedzenia. komitet przedyskutował szczegółowo sprawę redukcji urzędników gdańskich, oraz sprawę redukcji pensji, postanawiając poddać tę kwestję ekspertyzie prawników.

Niemcy dopną swego.

Zniesienie międzysojuszniczej kontroli wojskowej. — Komisja z ramienia Ligi Narodów.

Paryż. 6. 12. (AW.) „Havas" donosi dziś z Genewy, że o ile Niemcy domagać się będą rewizji planu rozbrojeniowego z 1924 r., to państwa dawnej koalicji nie sprzeciwią się temu, jednak poczynią szereg zastrzeżeń, co spowoduje odłożenie załatwienia tego problemu, natomiast o ile Niemcy, zgodzą się obecnie na akceptowanie utworzenia nowej komisji z ramienia Rady Ligi, to jeszcze przed zgromadzeniem marcowem Ligi Narodów możliwem będzie odwołanie wojskowej komisji między—aljanckiej.

Wzrost antysemityzmu w Rosji Sow.

Moskwa, 6. 12. (AW) Ostatnio potwierdza to jeden z artykułów Jarosławskiego. W dniu 3-m bm. w sali Konserwatorjum odbyła się publiczna dyskusja na temat antysemityzmu w Rosji, przyczem dzięki wysokim cenom biletów, sala wypełniła się moskiewskimi bogatemi żydami. W dyskusji zabierali głos: Wmidowicz, Łairin, prof. Reissner, red. Kolców, prof. Lutnikow i znany organizator żydowskiego rolnictwa w Rosji Bragin.

W dyskusji prof. Lutnikow wyraził mniemanie, że głównym powodem antysemityzmu jest duża dysproporcja pomiędzy liczbą żydów w Rosji i ilością zajmowanych przez nich oficjalnych stanowisk. Łairin, którego właściwe nazwisko żydowskie brzmi Lurje, ostro zaatakował prof. Lutnikowa i wystąpił w obronie żydów zajmujących stanowiska państwowe w Rosji sowieckiej. Cała konferencja odbywała się w nastroju podnieconym i pod koniec zapanowało silne rozdrażnienie wśród zebranych żydów.

Wykręty rządu niemieckiego.

Warszawa. 6. 12. PAT. Na notę posła polskiego w Berlinie zawierającą protest rządu polskiego przeciwko deklaracji, wygłoszonej w obecności przedstawicieli rządu Rrzeszy przez posła Enningera w imieniu stronnictw rządowych w Reichstagu w dniu 23 listopada br. w sprawie ostatnich wyborów do rad gminnych w województwie śląskiem, min. Stresemann w swej odpowiedzi stwierdza, że protestu rządu polskiego nie uznaje za uzasadniony. Wybory gminne w województwie śląskiem posiadają wielkie znaczenie dla mniejszości niemieckiej. Z tego, zdaniem min. Stresemanna, wypływa uzasadnione zainteresowanie Niemiec w sprawie uprawnień mniejszościowych Zdaniem rządu Rzeszy deklaracja pos. Enningera nie przekracza w swych szczegółach ram, w których tego rodzaju zagadnienia polityki zagranicznej traktowane są w parlamentach wszystkich krajów.

Min. Stresemann utrzymuje, że ukształtowanie się stosunków między Polską a Niemcami w pierwszym rzędzie zależne jest od ścisłego wykonywania konwencji genewskiej i w związku z tem wskazuje na skargi mniejszości niemieckiej w województwie śląskiem i rzekomo antyniemiecką manifestację w Katowicach w dn. 28 listopada br.

Cele „Obozu Wielkiej Polski".

Warszawa, 6. 12. (AW). Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" zamieszcza artykuł senatora Koskowskiego, występujący w obronie koncepcji tworzenia przez Dmowskiego Obozu Wielkiej Polski. Autor twierdzi, że celem nowej organizacji będzie przedewszystkiem obrona przed radykalizmem w życiu politycznem i społecznem, przyczem wyraża przypuszczenie, że organizacja, pomimo pozorów, nie jest kopją faszyzmu, co zarzucają Dmowskiemu jego wrogowie. Ponadto autor twierdzi, że Dmowski wypowiedział votum nieufności stronnictwom prawicowym, gdy okazało się, że połączenie ich w jedną organizację nie było możliwe.

Secesja u Chrześć. Rolników.

Warszawa, 6. 12. (AW.) Jak się dowiadujemy, kilku posłów stronnictwa Ch. N. na czele z posłem Oziminą zamierza urządzić secesję i utworzyć nowe stronnictwo, niezależne od istniejących grup poselskich. Powodem secesji ma być podobno sprawa ustosunkowannia się części członków str. Ch. N. do tworzącego się Obozu Wielkiej Polski. Nowe to ugrupowanie ma popierać rząd marszałka Piłsudskiego. Podobno inicjatorem secesji jest poseł Ćwiakowski — monarchista włościanin.

Wilno stolicą Rusi(?!)

Pobożne życzenia prasy litewskiej.

Warszawa, 6. 12. (AW.) Z Kowna donoszą, że prasa tamtejsza, omawiając ostatnie posunięcia marszałka Piłsudskiego w stosunku do mniejszości narodowych na kresach wschodnich, przewiduje chęć utworzenia autonomicznej Rusi ze stolicą w Wilnie, przyczem wzywa rząd litewski, aby również wysunął mocniej sprawę białoruską.

Ogólnopolski zjazd piekarzy.

Warszawa, 6. 12. (AW.) W niedzielę dnia 12 bm. odbędzie się w Warszawie ogólno-polski zjazd piekarzy, który zajmie się następującymi sprawami: ustawą przemysłową w odniesieniu do piekarstwa, podatkiem obrotowym, zagadnieniem budowy piekarń mechanicznych, ulepszeniami w piekarstwie istniejącym i organizacją rzemieślników piekarskich. Najważniejszą kwestją poruszoną na zjeździe ma być sprawa projektowanej budowy przez związki komunalne przy pomocy rządu piekarń mechanicznych.

Konsolidacja żywiołów zachowawczych w Polsce.

Kraków, 6. 12. (Pat.) W poniedziałek popołudniu odbyło się w mieszkaniu Zdzisława Tarnowskiego posiedzenie wydziału prawicy narodowej z udziałem delegatów stronnictwa z Warszawy i Łodzi. W dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję, primo: wyrażającą życzliwy stosunek wobec Rządu marszałka Piłsudskiego, sekundo: przeciwstawiającą się wszelkiej polityce osłabiającej autorytet Kościoła katolickiego, tercja: oświadczającą gotowość współpracy z Rządem przy określaniu nowej formy ustroju, opartego na systemie reprezentatywnym z uwzględnieniem interesów społecznych i gospodarczych, oraz przy wzmacnianiu życia gospodarczego celem podniesienia dobrobytu ogółu ludności i potęgi państwa; quarto: stronnictwo uważa chwilę obecną za szczególnie stosowną do osiągnięcia pożyczki zagranicznej i quinto: stronnictwo dążyć będzie do skoordynowania wszystkich żywiołów zachowawczych w Państwie.

Warszawa, 6. 12. (AW.) Ruch konsolidacyjny rozpoczął się przez połączenie się dwóch organizacji politycznych Org. Zachowawczej Pracy Państwowej w Wilnie z Org. Zachowawczą, kierowaną przez ks. Lubomirskiego i Glinkę. Organizację wileńską podczas obrad niedzielnych reprezentowali: ks. Eustachy Sapieha, Tyszkiewicz i red. Mackiewicz.

W najbliższym czasie zbierze się w Warszawie rada naczelna połączonych organizacji, przyczem nowa grupa przybrała nazwę — Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

W otwarte karty.

Paryż. 6. 12. (AW.) „Avenue", komentując obrady w Genewie, dotyczące zastąpienia obecnej komisji kontroli nad rozbrojeniem Niemiec przez komisję Ligi Narodów, wyraża przypuszczenie, że Briand poczyni Niemcom pewne ustępstwa w tej sprawie, natomiast będzie się domagał wyjaśnień ze strony Niemiec co do stosunku ich do Rosji, która ostatnio dąży do otoczenia Polski, czego dowodem ma być zawarcie traktatu sowiecko litewskiego.

Łgarstwa niemieckie.

Berlin, 6. 12. (Pat.) „Berliner Tageblatt", omawiając rewelajce „Manchester Guardian" i potajemnych i nielegalnych stosunkach, jakie łączyły Reichswehrę z rządem sowietów, stwierdza, że rewelacje te odpowiadają po większej części prawdzie, odnoszą się jednakże do okresu czasu, który organ demokratyczny uważa za zamknięty. Pismo opowiada dość rozwlekle o emigracji przymusowej niemieckiej przemysłu lotniczego zagranicę, a w szczególności do Rosji, chcąc w ten sposób osłabić wrażenie, jakie wywołały w całym świecie londyńskie rewelacje.

Zarzut bezprawnego importu amunicji stara się „Berliner Tageblatt" odeprzeć, zaznaczając, że skoro może być mowa o naruszeniu traktatu wersalskiego przez Niemcy, w takim razie także Niemcy mówić mogą o aruszeniu traktatu przez mocarstwa zachodnie, które wplatały cywilne lotnictwo Rzeszy oraz podcięły wytwórczość amunicji w Niemczech. Od chwili zawarcia umów locarneńskich, nie zamówiono amunicji w Rosji sowieckiej, a to z tego powodu, że od tego czasu mogą Niemcy same produkować pociski w wystarczających ilościach.

Partja we czterech.

Kłopotliwe stanowisko Francji. — „Gdzie konia kują, tam i żaba nogę podstawia“. — „Wśród serdecznych przyjaciół...“ — Zmiana miejsc.

W czasie rozpoczętej obecnie sesji Rady Ligi Narodów odbywają się w Genewie pertraktacje w sprawie kontroli nad rozbrojeniem Niemiec, a więc nad jednym z rozdziałów księgi stosuków francusko-niemieckich. Do partji dyplomatycznej, która rozgrywa się między temi państwami, zasiadają również Anglja i Włochy, gwaranci paktu locarneńskiego. Lecz we Francji rodzą się wątpliwości, czy to nie ona będzie musiała zapłacić koszty tej gry nowemi ustępstwami i czy wobec tego jest rzeczą pożyteczną i bezpieczną zasiąść do stołu obrad. Mimo wszystko jednak Francja nie mogła się wymówić.

Niemcy, po utknięciu rozpoczętych w Thoiry rokowań o zniesienie okupacji w Nadrenji i o zwrot Zagłębia Saary skoncentrowały ofenzywę na sprawie zniesienia komisji międzysojuszniczej kontrolującej stan zbrojeń niemieckich i zastąpienia jej możliwie luźnym i nietrwałym nadzorem Ligi Narodów. Opinja niemiecka niezadowolona jest z oporu Francji, który udaremnił szybkie urzeczywistnienie daleko idących żądanych przez Niemcy koncesji, oskarża ją o egoizm i podkreśla, że Francja powinna ponieść koszty solidarności europejskiej, zależnej od francusko-niemieckiego porozumienia. Odpowiedzi na pytania Francji: „co nam dacie wzamian za nowe ustępstwa polityczne“ brzmią szorstko i niechętnie. Nawet człowiek tak pojednawczo w stosunku do zachodu nastrojony, jak były kanclerz niemiecki Dr. Józef Wirth stawia ryzykowne twierdzenie, że Niemcy w Locarno i w Genewie poczyniły ciężkie ofiary i że Francja obecnie powinna im to wynagrodzić. Dyplomacja francuska oczywiście jest zupełnie innego zdania i słuszność jest po jej stronie.

Należy to jednak mieć na uwadze, że Francja w tej kwestji, zarówno jak i w innych, znajduje się w polityczej defenzywie. Byłe jej sojuszniczki Anglja, Włochy, a nawet bezpośredniego udziału w tych obradach nie biorące Stany Zjednoczone, domagają się od niej zrobienia polityki ustępliwej w stosunku do Niemiec, a trudności finansowe i znużenie powojenne, odczuwane przez Francję, każą jej liczyć się z tymi radami.

Stanowisko Anglji w sprawie stosunków francusko-niemieckich jest znane i Anglja to patronuje wprowadzeniu Niemiec na nowe do rodziny wielkich mocarstw. Minister Spraw Zagranicznych angielski Chamberlain dba o to, aby ten proces odbywał się w tempie rozsądnem, nie naruszającem drażliwości francuskich i niewystawiającem zbytnio na szwank jej interesów.

W stosunkach między Włochami i Niemcami, tak niedawno zadrażnionych z powodu niezręcznych wystąpień niemieckich w sprawie włoskiego Tyrolu, nastąpiło obecnie znaczne polepszenie, przypadające właśnie na moment zgrzytów między Francją i Włochami. Mówi się o zamiarze zawarcia paktu włosko-niemieckiego, a w Genewie Włochy zapewne nie zajmą nieżyczliwego wobec Niemiec stanowiska.



Dookoła Sejmu i Rządu.

W poniedziałek, 6 bm. przed południem odbyło się pod prezwodnictwem Vanderveldego pierwsze poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem omawiano porządek dzienny obecnie sesji. Z kolei odbyło się publiczne posiedzenie Rady. na którem przyjęto sprawozdanie komitetu higjeny, przedstawione przez Ishi'go. (PAT).

*

Według ostatnich wiadomości z Genewy, Francja wyraziła zgodę na utworzenie stałej misji oficerskiej z ramienia Ligi Narodów dla okręgów okupowanych, przyczem na czele tej misji stanąć miałby neutralny generał. (AW).

*

Stresemann przyjął w poniedziałek, 6. bm. przewodniczącego włoskiej delegacji i odbył z nim dłuższą rozmowę. Następnie w hotelu Bon Riwarde odbyła się poufna konferencja z udziałem Chamberlaina, Brianda, Stresemanna, Vandervelde'go i Scialoi. Stresemannowi towarzyszył podsekretarz Szubert i prof. Heinerd. (AW)

*

Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów zatwierdzono nominację radcy legacyjnego Dufour Ferrara na stanowisko zastępcy generalnego sekretarza, przyczem stanowisko to obejmie Dufor z dniem 10-go stycznia 1927 r. Pozostałe stanowiska, na które reflektowali też Niemcy, narazie nie zostały obsadzone. (AW).

Korespoedenci genewscy pism tutejszych donoszą zgodnie, że plan konferencji ministrów spraw zagr. Anglji, Francji, Niemiec i Włoch został zaniechany. (PAT).

*

Konsystorz papieski zamianuje niebawem kardynałami msgr. Gambe arcybiskupa Turynu i msgr. Lauriego nuncjusza w Warszawie.

*

Delegat chińskiej partji kantońskiej Kuomin na Europę, który dopuszczony został do obrad sesji Ligi Narodów, wniósł notę w imieniu swej partji (partja chińska sprzyjająca bolszewikom), domagającą się anulowania wszystkich traktatów europejskich w Chinach, które są przez Europę wyzyskiwane. (AW).

*

Z rezerw kasowych rządu polskiego wypłacono Bankowi Polskiemu sumę dwadzieścia pięć miljonów złotych tytułem spłaty połowy długu bezprocentowego, zaciągniętego w Banku Polskim w sumie pięćdziesiąciu miljonów złotych.

*

W dn. 6. bm. w Minsterstwie Pracy i Op. Społ. pod przewodnictwem p. min. Jurkiewicza odbyła się konferencja z przedstawicielami Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Rolnictwa i Dóbr Państw. w sprawie uzgodnienia projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

W sobotę wicepremjer p. Bartel odbył 2 i pół godzinną konferencję z biskupami Szelążkiem, Łukomskim i Przeździeckim w sprawie wejścia w życie konkordatu.

Według zapewnień oficjalnych sprawy kościoła narodowego na konferencji tej nie poruszano.

Jak wiadomo, uchwały zjazdu arcybiskupów domagały się m. in. wprowadzenia w życie konkordatu.

*

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych p. Stetson odwiedził w sobotę 4 bm. ministra skarbu p. Czechowicza i odbył z nim dłuższą konferencję.

*

Pogłoska o przyjeździe do Polski przedstawicieli grupy Morgana w celu prowadzenia rokowań o pożyczkę nie odpowiada prawdzie. Podobnie wiadomość, jakoby propozycja domu bankierskiego Dillon Read i Sp. o wszczęcie rokowań w sprawie uregulowania drugiej transzy pożyczki została przez Polskę odrzucona, nie odpowiada prawdzie, kwestja bowiem drugiej transzy pożyczki nie była jeszcze wogóle przedmiotem rozmów z tą firmą.

ARYSTOKRATYCZNE MANIERY CZERWONYCH KOMISARZY MOSKIEWSKICH.

Moskwa, 6. 12. (AW.) Charakterystycznem jest, iż na pogrzebie Krassina delegacje robotnicze, biorące udział w pogrzeie, nie zostały dopuszczone na Krasnyj Plac, zajęty całkowicie przez wyższe sfery wojskowe i administracyjne. Dowódca armji czerwonej Woroszyłow udzielił z tego powodu komendantowi Moskwy Bazylewowi surowej nagany.

RADY PRZYWÓDCY HORWATÓW DLA RZĄDU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Belgrad. Przywódca Horwatów Radicz w organie swym „Dom“ zajmuje się włosko-albańskim traktatem przyjaźni, twierdząc, iż Włochy są dzisiaj oczywistemi panami Albanji, iże tej zarzuca Włochom, iż dążą do politycznego izolowania Jugosławji. Radicz uważa, iż zadaniem rządu winno być nawiązanie bliższych stosunkó wz Rosją, Bułgarją i Węgrami natomiast zapowiedziany wyjazd Niczyna do Warszawy winien być odłożony, gdyż Polska pozostaje obecnie w konflikcie z Rosją.

Zatarg na pograniczu jugosłowiańsko-włoskiem.

Białogród, 5. 12. PAT. Jak donosi „Politica“, karabinjer włoski, pełniący straż na granicy jugosłowiańsko-włoskiej zatrzymał oficjalną pocztę konsulata jugosłowiańskiego w Zarze. Choć funkcjonarjusz konsularny, wiozący pocztę przedstawił swój paszport, wizowany przez poselstwo włoskie w Zarze, karabinjer rozerwał pieczęcie i przejrzał uważnie całą pocztę. Konsulat jugosłowiański wystosował niezwłocznie do prefekta m. Zary protest, domagający się zadośćuczynienia

MAURYCY RENARD.

Martwe oczy.

Powieść sensacyjna (5

w tłóm. p. Ireny Rzewuskiej.

STRESZCZENIE.

Policjanci Machon i Juljaz znaleźli w lasach Thiots zamordowanego dr. Bare. Dorażne śledztwo przeprowadzone na miejscu zbrodni i w mieszkaniu dr-a Bare nie wyjaśniło zagadkowego morderstwa, znaleziono tylko pamiętnik pisany przez zamordowanego, do ostatniej chwili przed śmiercią.

„Ci, którzy utracili drogie im istoty, wiedzą jak słodko ożywić je znów w myśli, wysilić całą swą pamięć i fantazję, aby stworzyć zjawiska podobne do nich. Tak ja to uczyniłem tego wieczoru kwietniowego. Wtedy to mój dzwonek zadzwonił, i powróciły mi nagle pozytywne myśli, które wypływają z mojej natury. Przynajmniej tak myślałem. Miałem wrażenie, że me życie, moja egzystencja doktora, znów mnie uchwyciła i że wywoływanie duchów dalekie było odemnie.

„Jakiś klijent mnie wzywał, zapewnie z kwartału św. Fortunata, gdyż dzwoniono do tylnich drzwi od ulicy Botasse. Otworzyłem drzwi. na końcu korytarza. Zatrzymałem się na progu. Noc była ciemna. „Kto tam“ krzyknąłem przez podwórze. Cisza. „Kto tam“ powtórzyłem zdziwiony. Nikt nie odpowiedział z podwórza, ale dzwonek zadzwonił za mną. Czy to sam chory dzwonił? Czy nie mógł mówić. Blask lampy z korytarza. rzucał jakby świetlny korytarz na podwórze. Prędko zbliżyłem się do furtki wychodzącej na ulicę, zamek zgrzytnął raz po razie, jęknęły zawiasy. Jeśli ktoś będzie czytał tę historję, ten już zgadnie, kto był za temi drzwiami. Nie umiem efektownie pisać, gdyż jestem realistą, który opisuje co widział i jak widział. Chwilę stałem zdziwiony. Zjawisko stało nieruchomie, ledwie widzialne. Ujrzałem twarz przerażliwie bladą... Jana Laebris. Jego wynędzniała postać zdawała się pochodzić nie z tego świata, rysy jakby skamieniałe w wieczystej powadze i powieki zamknięte zdawały się spać ostatnim snem. Stał naprzeciwko mnie, nie leżał, nie był oparty o mur, ale stał prosto, i widziałem jego postać jakby był cieniem w cieniu. Moje zdziwienie nie trwało pół sekundy. Duch szepnął. „To pan, panie doktorze?“ A drugi wielki cień, którego nie zauważyłem w ciemnościach, zbliżył się do mnie. „Dobry wieczór, mój drogi“. głos był niski i wesoły. „To ja: „Noiret“. Przyprowadziłem ci Jana Lebris. Prawda, jaka niespodzianka? „Janku!“ zawołałem biorąc go za rękę, Janku mój drogi!“ Uśmiechnął się radosnym uśmiechem i uściskaliśmy się, choć jestem powściągliwej natury. „Cicho, rzekł Jan. Trzeba aby nikt nie wiedział o tem, dzisiaj. Nie trzeba, aby mama wiedziała. Jutro jej powiesz. Przygotujesz ją. Noiret, przyjaciel mój, który mieszka w Lyonu, tłumaczył mi. „Zostawiłem samochód z szoferem, na rogu Maile. Przyjechaliśmy z Jankiem w nocy, aby go nie pokazać w pierwszej chwili matce“. „Proszę wejść“, rzekłem wesoło. „Ja nie! to nie warto! nie“, odparł Noiret, „wracam. Mam jeszcze 82 kilometry przed sobą do zrobienia“. „Nie wiem jak panu dziękować“, rzekł Jan. Zakaszlał. „Trzeba wejść Janku. Chodź!“. Ale mówiąc do niego, z Noiretem robiłem znaki, ile pozwalały ciemności, pokazując zamknięte powieki Janka.

„Dowidzenia panie Janie“, rzekł Noiret. „Niech pan się leczy. Do widzenia drogi Bare“. — Później szeptał mi w ucho te straszne słowo: „Ślepy“ Widziałem, jak zniknął w ciemności, robiąc rozpaczliwy ruch ręką, podczas gdy ja stałem oszołomiony ta radością i smutkiem. Wziąłem ramię Jana Lebris. „Przyszliśmy tu jak złodzieje“, przepraszał mnie. „Nie chciałem głośno odpowiedzieć ci, jak spytałeś „Kto tam“, mam nadzieję, że nikt nas nie widział i nie słyszał. Bo widzisz gdyby mama dowiedziała się o tem nagle... Podobno myśli że nie żyję?...“ „Jeszcze dwa schodki Janku, uważaj. No nareszcie. Teraz na lewo. Teraz jesteśmy w moim gabinecie. Siądź tutaj, dam ci troche bromu. Umieszczę cię w gościnnym pokoju, a jutro rano pójdę do twojej matki. Jestem taki szczęśliwy Janku!“ Ach i ja także“. rzekł, promieniejąc szczęściem! Ręką dotknął czoła. W świetle lampy przypatrywałem mu się. Jego wygląd wzbudzał we mnie niepokój, i zrozumiałem, że się przed chwilą mogłem zawahać. poznając w tym cieniu prawdziwego i żywego Jana Lebris. Twarz jego chuda o zapadniętych policzkach, które płonęły gorączkowym rumieńcem. Przez pięć lat choroba, która zwalczałem w nim dawniej, rozwinęła się.

„Ale Janek zaczął mówić, drżącym ze szczęścia głosem: „Przyjechałem onegdaj do Lyonu. Zdemobilizowali mnie natychmiast. Prosiłem aby mnie odprowadzono do Noireta. Powiedział, że jesteś w Belewoux, że powrócieś w styczniu. Wtedy postanowiliśmy przyjechać tu w nocy. Niechciałem telegrafować, bojąc się ciągle o mamę... niezręczne powiedzenie zabiłoby ją. Nie chciałem rozgłosu, pytań, całych historji w dziennikach“. „Urządzimy to wszystko jaknajlepiej Janku, nie wyobrażaj sobie i nie stwarzaj przykrości! Bądź spokojny!“ „To w Strasburgu mnie leczono! A później cała historja! Wyobraź sobie — porwano mnie, tak porwano mnie z ambulatorjum niemieckiego! Byłem ślepy. Skorzystano z tego. Byłem przeniesiony, nie wiedziałem dokąd. Leczono mnie bardzo dobrze. To byli doktorzy, którzy chcieli robić doświadczenia, zastosowując leczenie oftalmonologiczne. Ale nic mi o tem nie mówili i nie pozwalali wychodzić z domu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zjazd Obozu Wielkiej Polski.

W sobotę, dnia 4 bm. w Poznaniu odbył się zjazd Obozu Wielkiej Polski. Nowa organizacja, występująca dziś publicznie na widownię polityczną, jest dziełem kilkumiesięcznych zabiegów organizacyjnych p. Romana Dmowskiego. Obóz Wielkiej Polski ma na celu zjednoczenie sił obozu narodowego, celem wzmocnienia państwowej siły Polski. Na czele organizacji stać ma Wielka Rada, złożona z dwudziestukilku osób. Podlegać jej mają organizacje dzielnicowe, a tych będzie ogółem 5, a mianowicie: dzielnica warszawska, poznańska, która łączyć będzie również Pomorze i województwo łódzkie, dzielnica śląska, która łączyć w sobie będzie województwo krakowskie, dzielnica ziem wschodnich, dzielnica dawnej Galicji Wschodniej i dzielnica wołyńska. Obożnym dzielnicowym podlegać mają obożni wojewódzcy, którym z kolei podlegają obożni powiatowi. Zarówno przy obożnych dzielnicowych, jak i przy wojewódzkich stać będą rady przyboczne, jako ciała doradcze. Organizacja opierać się ma na zasadach osobistej odpowiedzialności i karności. Funkcje wszystkie pełnione będą nie z wyborów, lecz z nominacji Wielkiej Rady.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w katedrze. Mszę św. odprawił wicemarszałek Sejmu, ks. Stychel. Po mszy św. uczestnicy udali się do Bazaru, gdzie w wielkiej sali, t. zw. „białej" rozpoczęły się obrady przy udziale około 300 osób, reprezentujących wszystkie dzielnice Polski, oraz wszystkie warstwy narodu. Za stołem prezydjalnym zasiadł p. Roman Dmowski, obok niego były wojewoda Aleksander Dębski, b. minister Jerzy Zdziechowski, inż. Kobylański, b. szef sztabu generalnego, Stanisław Haller.

Posiedzenie zagaił wielką mową p. Roman Dmowski, którego obecni powitali burzliwemi oklaskami.

WIELKA RADA.

Następnie członek Wielkiej Rady, b. wojewoda Dębski, odczytał listę członków Wielkiej Rady.

Skład Rady jest następujący: Dmowski Roman; Głażewski Adam, ziemianin z Małopolski; Kuliński Mieczysław, generał, b. dowódca D. O. K. krakowskiego; Dyr. Samulski Seweryn z Poznania; Nycz Michał, radca dyr. kolejowej w Krakowie; Hebanowski Bogumił, członek poznańskiej Izby Rolniczej; Haller Stanisław, b. szef sztabu generalnego; Dzieduszycki Włodzimierz, ziemianin z Małopolski; poseł Zdziechowski Jerzy, b. minister skarbu; Pluciński Zygmunt, ziemianin z Wielkopolski; Raźniewski Stanisław, inżynier z Zagłębia Dąbrowskiego, prezes „Pracy Polskiej"; Geysztor Stanisław, inżynier z Kielc; Rybarski Roman, prof. uniw. warszawskiego; Żółtowski Zbigniew, ziemianin z Wielkopolski; Stemler Józef, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej; Kobylański Tadeusz, przemysłowiec z Warszawy; Dębski Aleksander, b. wojewoda wołyński; Katamajski Stefan, kupiec z Poznania; Łubieński Bogusław, ziemianin z Wielkopolski.

Następnie powołano obożnych dzielnicowych i wojewódzkich.

Dzielnica zachodnia: Obożny dzielnicowy — Zygmunt Pluciński; obożny województwa poznańskiego — Stan. Celichowski; województwa pomorskiego na razie nieobsadzony; województwa łódzkiego — Józef Kawecki.

Dzielnica warszawska: obożny dzielnicowy — Aleksander Dębski; obożny m. Warszawy Jan Tłuchowski; województwa warszawskiego Władysław Froelich; województwa białostockiego Romuald Bielicki; podlaskiego Teodor Libinowski; radomskiego Stefan Sołtyk (tymczasowo).

Dzielnica lwowska: obożny dzielnicowy — Adam Głażewski.

Dzielnica Krakowska: obożny dzielnicowy — Stanisław Haller; województwa krakowskiego — Władysław Folkierski; kieleckiego — Stanisław Gieysztor; zagłębia dąbrowieckiego — Józef Karley.

Województwa śląskie i wileńskie — w stadjum organizacji.

Województwo wołyńskie — Adam Majewski.

DEKLARACJA OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

1. Obóz Wielkiej Polski jest organizacją świadomych sił narodu, mającą za zadanie uczynić go zdolnym do silnego ujęcia w swe ręce spraw swoich, sprawić, ażeby stał się on w pełnem tego słowa znaczeniu panem swoich losów.

2. Celem naszego narodu w pojęciu Obozu Wielkiej Polski, jest stać się narodem wielkim zarówno w życiu wewnętrznem państwa, jak w stosunkach międzynarodowych. Wielkim jest naród, któ ry wysoko nosi sztandar swej wiary, swej cywilizacji i swej państwowości. Działalność obozu zmierza do tego, ażeby Polacy sami czcili i nakazywali innym cześć dla swej wiary, dla cywilizacji polskiej i dla państwa polskiego.

3. Wiara narodu polskiego, — religia rzymsko-katolicka, musi zajmować stanowisko religji panującej, ściśle związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowić podstawę wychowania młodych pokoleń. Przy zapewnionej ustawami państwowemi wolności sumienia — zorganizowany naród nie może tolerować, ażeby jego wiara była przedmiotem ataków lub doznawała obrazy z czyjejkolwiek strony, ażeby religią frymarczono dla jakichkolwiek celów lub prowadzono zorganizowaną akcję w celu rozkładu życia religijnego narodu.

4. Cywilizacja polska, jeżeli ma być cywilizacją wielkiego narodu, musi się wyrazić:

1) w przywiązaniu i czci dla przeszłości, dla tradycji polskiej, w noszeniu z godnością imienia Polaka;

2) w głębokiem poczuciu obowiązków względem Ojczyzny i odpowiedzialności każdego obywatela za swe czyny na zajmowanem stanowisku w życiu narodu;

3) w poczuciu hierarchji przy organizacji zarówno pracy jak walki i w surowej karności, bez hierarchji bowiem i karności naród jest bezwładnem ciałem, niezdolnem do jakiegokolwiek działania;

4) w wysokim poziomie obyczajów i dyscyplinie obyczajowej, nakazującej szanować wszystkim poczucie moralne narodu;

5) w organizacji surowej opinji publicznej, swym naciskiem niedopuszczającej do czynów, przynoszących narodowi szkodę polityczną, moralną lub materjalną;

6) w bogatej i posiadającej wysoki poziom twórczości duchowej we wszystkich dziedzinach;

7) w wielkiej wytwórczości materjalnej, wytężonej i sprawnie zorganizowanej pracy, zapewniającej narodowi środki do życia, a państwu potęgę; wreszcie

8) w męstwie obywateli, w odważnej ich walce przeciw wszystkiemu, co naród rozkłada, osłabia lub poniża.

5. Państwo wielkiego narodu musi być tak zorganizowane, ażeby było zdolne:

1) zapewnić sobie szacunek i uznanie swych praw u obcych, zabezpieczyć siebie i swych obywateli od upokorzeń i wyzysku gospodarczego;

2) zapewnić wszystkim obywatelom sprawiedliwość, zabezpieczyć ich od krzywd z czyjejkolwiek strony, zapewnić im bezpieczeństwo życia i mienia, spokój i wolność pracy, wreszcie ochronić ich, a zwłaszcza młode pokolenia od zgorszenia;

3) przestrzegać surowo **prawa, na** którem istnienie jego i życie społeczeństwa się opiera, i zmuszać wszystkich do poszanowania praw, żadnego bezprawia nie pozostawiać bezkarnem;

4) nakazywać szacunek dla siebie i swych instytucyj wszystkim, poczynając od rządu i jego organów, które muszą należycie spełniać swe obowiązki i ściśle dotrzymywać przyjętych zobowiązań; wreszcie

5) musi być gotowym do natychmiastowego tłumienia wszelkich objawów anarchji i do wystąpienia każdej chwili nazewnątrz w obronie swych interesów i swej godności.

6. Na powyższych zasadach opiera się program Obozu Wielkiej Polski, który w poszczególnych działach będzie rozwijany w publikacjach i instrukcjach organizacyjnych.

Prezydent Mościcki i Marszałek Piłsudski

przedmiotem owacji w Poznaniu na zjeździe oficerów rezerwy ziem zachodnich.

Na zebraniu delegatów Związku oficerów rezerwy ziem zachodnich generał Raszewski omawiając rozwój organizacji „Strzelca" oświadczył się za zajęciem lojalnego stanowiska wobec Marszałka Piłsudskiego, jako ministra spraw wojskowych, ale równocześnie wypowiedział się przeciwko poparciu „Strzelca" jako organizacji partyjnej.

Przeciwko odgraniczeniu się od „Strzelca" wystąpił prezes centr. Związku oficerów rezerwy mecenas Szurlej, krytykując wywody gen. Raszewskiego.

Między generałem Raszewskim a mecenasem Szurlejem przyszło do ostrego starcia słownego, a w toku dyskusji por. rezerwy Waga, zażądał od pułk. Chłapowskiego wyraźnego wyjaśnienia stosunku Związku oficerów rezerwy do „Strzelca".

Pułk. Chłapowski zakomunikował, że komitet porozumiewawczy przysposobienia wojskowego w Poznaniu, oświadczył się za bardzo ostrą rezolucją przeciwko „Strzelcowi" i dodał, że on sam był też rezolucji przeciwnym.

Rezolucja wobec braku jednomyślności upadła.

Na zakończenie obrad zjazdu oficerów rezerwy odbył się koleżeński obiad w Bazarze.

Podczas bankietu wzniesiono okrzyki na cześć p. Prezydenta Rzplitej i armii, w ręce ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego.

Mussolini Marszałkowi Piłsudskiego.

Rzym, 5. 12. (Pat.) Mussolini przyjął na posłuchania posła Lanfranconiego, który złożył mu sprawozdanie o swej podróży do Polski, oraz omówił możliwości rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych między obu krajami. Mussolini wysłuchał go z żywem zainteresowaniem i przyjął z zadowoleniem fotografję Marszałka Piłsudskiego, ofiarowaną dla Mussoliniego. Premjer włoski dał Lanfranconiemu swoją fotografję z tem, że ma on ją doręczyć Marszałkowi Piłsudskiemu przy okazji najbliższej podróży do Polski. W niedalekiej przyszłości poseł Lanfranconi wygłosi w Rzymie odczyt o Polsce.

Exposé Ministra Przemysłu i Handlu

Na posiedzeniu Komisji Sejmowej dnia 7-go b. m. p. Minister Przemysłu i Handlu, E. Kwiatkowski, wygłosił obszerne exposé, poświęcone polityce handlowej rządu, oraz charakterystyce eksportu i importów r. b.

Wyniki narad

BRIAND - ZALESKI - CHAMBERLAIN.

Paryż, 5. 12. Na konferencji Briand - Zaleski - Chamberlain doszło do porozumienia, że tymczasem kontrola wojskowa w Niemczech musi pozostać niezmieniona. Ma być jednak zaprowadzony statut przejściowy w porozumieniu ze wszystkiemi państwami zainteresowanemi rozbrojeniem Niemiec, a zwłaszcza z sąsiadami Rzeszy niemieckiej.

S. p. Gabriel Chrzanowski

W sobotę, dnia 4-go bm. o godzinie 5-tej rano zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie dyrektor departamentu morskiego ministerjum przemysłu i handlu śp. Gabriel Chrzanowski. Zmarły do ostatniej niemal chwili, mimo ciężkiej choroby serca, trwał na stanowisku. Lekarze zabronili mu wszelkiego ruchu. Mimo perswazji otoczenia i kolegów, śp. Gabriel Chrzanowski pracował jeszcze w przeddzień śmierci.

Śp. Gabriel Chrzanowski urodził się w roku 1867 w Łomży. Ukończył wydział prawny uniwersytetu odeskiego w r. 1891. Po aplikacji sądowej i krótkiej praktyce adwokackiej zajmował szereg wybitnych stanowisk w rosyjskich towarzystwach żeglugowych. Do Polski powrócił w listopadzie 1919 r. Pracował kolejno w charakterze rzeczoznawcy w departamencie do spraw morskich, oraz na stanowisku naczelnika wydziału marynarki handlowej min. przemysłu i handlu. W lutym 1922 roku został mianowany dyrektorem departamentu morskiego.

Zmarły był odznaczony krzyżem komandorskim orderu „Odrodzenia Polski".

Osierocił żonę i dwie córki.

DOBROWOLSKI ZYGMUNT, ppłk.

Orli lot.

(Z dziejów naszej jazdy).

„Bo serce jeźdźca na
wojennem błoniu
Popołowie bije w koniu".

Świetne sukcesy, jakie odnoszą przedstawiciele naszej jazdy na terenie międzynarodowych konkursów hippicznych, napawają nas prawdziwą dumą.

Na odbytych w zeszłym roku manewrach konnica nasza, zebrana w większej masie, zyskała ogólny poklask ze strony licznie zebranych cudzoziemskich gości. Lotność, jedna z najważniejszych cech współczesnej kawalerji, wyraziła się w sześćdziesięcio-kilometrowym przemarszu w jednym z dni manewrów.

Stąd widzimy, że dzisiejsza jazda nasza w swej dzielności wskrzesza najlepsze tradycje, pozostałe po swoich przodkach.

Z tej racji chciałbym dziś przymnieć szerszemu gronu wspólrodaków jeden z wybitnych epizodów historycznych, świadczących o lotności naszej dawnej konnicy.

Nie mam zamiaru powtarzać tu tematów o naszej husarji skrzydlatej, tej ruchomej, opancerzonej fortecy, której czyny takie, jak pod Kircholmem naprz., gdzie Chodkiewicz w tysiąc trzysta koni zniósł doszczętnie siedemnasto-tysięczny korpus szwedzki, dowodzony przez Karola Sudermańskiego, późniejszego króla szwedzkiego, i gdzie to sam wódz naczelny szwedzki ledwie umknął z rozwianą czupryną, pozostawiając w rękach najbliższego ścigającego go husarza swój jeneralski szyszak, szamerowany złotem kapelusz.

Nie będę również wspominał o huraganowem zainicjowaniu wiedeńskiej bitwy przez przyboczną pancerną chorągiew króla Jana III.

Nie zważając na rozbiory i upadek Państwa Polskiego, naród nasz pomimo to zachował w całej nienaruszalności właściwe sobie cnoty rycerskie. Polska porozbiorowa złożyła tego dowody w szeregu takich złotych czynów waleczności, jak Sommo-Sierra, Wagram, Stoczek, Szerdamino, Krechowce itp.

Znanym jest powszechnie fakt przybycia do nas za czasów Polski Kongresowej, specjalnej delegacji angielskiej, dla przyjrzenia się naszej konnicy. Na placu Saskim szwadron ułanów 2-go pułku pod dowództwem porucznika Różyckiego (późniejszego jenerała), wykonał okazowe ćwiczenia, któremi obecni przy tem Anglicy byli zdumieni i zachwyceni, a po powrocie do Anglji pisali w swoich gazetach, że polska konnica jest tak świetnie wyćwiczona, że każdy z poszczególnych żołnierzy może samoistnie występować w cyrku.

Naturalną jest jednak rzeczą, że jak najwięcej takich rzeczy znajduje się ona w ręku Chodkiewiczów, Sobieskich, Czarnieckich, Nej'ów i im podobnych. W młodości trafiło mi się mieć w ręku dzieło któregoś ze starożytnych autorów o tytule: „Jazda konna i naczelnik jazdy", z którego widać, jak wielkie znaczenie już przypisywali oni osobie wodza. Lecz przejdźmy do głównego tematu.

Chcę tu opowiedzieć o jednym epizodzie historycznym wpierw jednak poświęcę słów kilka charakterystyce epoki, o której potrzeće pod kątem wojskowości i ówczesnych taktycznych od niej wymagań.

Wielki nasz król, wojak i organizator, Stefan Batory, zrozumiał, że z jazdą, choćby najlepszą nie można prowadzić systematycznych wojennych operacyj, połączonych często z dużem oblężeniem warownych nieprzyjacielskich pozycyj i wprowadził pierwszy, regularną piechotę łanową (pochodzi to słowo od łan, pole).

Jednocześnie prawie dawała się odczuwać potrzeba lekkiej konnicy, zdolnej do długich przemarszów, a głównie zdolnej do lekkiej obrotnej walki, wręcz do pościgu za rozbitym nieprzyjacielem, flankowania jego frontu i działań partyzanckich.

Taki rodzaj konnicy stworzył duch czasu, nurtujący w naszem wojowniczem społeczeństwie szlacheckiem. Pod wpływem warunków wojowania, wytworzonych przez stałe tość samej jazdy, tak i jej czynów, zależy od tego, kto stoi na jej czele. Konnica zdolna jest do stworzenia niespożytych dzieł, jeżeli w tym czasie długie uciążliwe wojny z Rosją i dalekie oddalenie się od swej bazy jadra armji, stworzył się u nas rodzaj wojska, bardzo zbliżonego do kozaczyzny zaporoskiej. Każdy chętny, zdolny do broni szlachcic dobrowolnie zaciągał się do organizacji owej, stanowiącej rodzaj pospolitych oddziałów przy armji czynnej, której nader często oddawały przysługi. Była to także „wolnica", jak siebie samych nazywali kozacy zaporoscy.

Człowiekiem, który podał myśl takiej organizacji, sam ją stworzył i stanął na czele, był zawołany jeździec i partyzant Aleksander Lisowski, o którym rosyjskie kroniki ówczesne wspominają, że jeździł z taką brawurą, iż pewnego razu wjechał konno na jedną z dzwonnic moskiewskich.

Chcę więc tutaj o tem powiedzieć, jak Lisowczycy przeprowadzili jedną z samodzielnych swoich operacyj z właściwą im zawsze

Ks. Janusz Radziwiłł o prawicy narodowej.

W związku z przybyciem ks. Janusza Radziwiłła do Krakowa na narady z zarządem Prawicy Narodowej w Krakowie, ks. Janusz Radziwiłł udzielił przedstawicielom pism wywiadu, w którym oświetlił stanowisko i cele Prawicy Narodowej.

Omawiając stan obecny ks. Janusz Radziwiłł oświadczył:

— Weszliśmy w okres przejściowy i w interesie Państwa leży, aby okres ten był jaknajkrótszy. Istnienie znaku zapytania nad naszym ustrojem wewnętrznym nie pozostaje bez ujemnego wpływu na nasz walor międzynarodowy. Prawica Narodowa pragnie ten okres przejściowy jaknajbardziej skrócić i w tym celu chętnie będzie służyć Rządowi pomocą.

—Drugiem poważnem zagadnieniem jest rozwój sytuacji gospodarczej i finansowej. Dalecy jesteśmy od pesymizmu, czy defetyzmu, tem niemniej uważamy, że bez wzmocnienia ekonomicznych podstaw naszego Państwa, a w szczególności bez dopływu kapitału zewnętrznego w dostatecznej ilości, w formie gospodarczej najbardziej korzystnej, gospodarka nasza oparta będzie na glinianych nogach i narażona będzie na wstrząsy. Ze względu na konieczność uniknięcia finansowej katastrofy, która stałaby się ciosem dla naszej państwowości, musimy współpracować z Rządem szczerze, lojalnie i życzliwie, by tej groźnej ewentualności uniknąć.

Będziemy popierać Rząd marszałka Piłsudskiego we wszystkich jego państwowo-twórczych zamierzeniach, krytykując go zaś, nigdy nie zapomnimy, że go popieramy. Lojalność jest najcenniejszym atutem ugrupowań konserwatywnych. Jest ona zbyt znana, by ktokolwiek mógł przypuszczać, że prowadzimy podwójną grę, że z jednej strony popieramy Rząd, a z drugiej zawieramy tajne pakty z ugrupowaniami zasadniczo wrogiemi i budującemi swe nadzieje na przewidywaniu zamętu

Na zapytanie, jaki jest stosunek Prawicy Narodowej do innych ugrupowań konserwatywnych ks Radziwiłł odpowiedział:

Różnice między poszczególnemi ugrupowaniami w istocie nie są znaczne Będziemy dążyć do porozumienia z grupą konserwatystów wileńskich, jak i nowoutworzoną grupą warszawską i sądzę, że do takiego porozumienia dojdzie

Zapytany dalej o program Prawicy Narodowej w dziedzinie polityki zagranicznej ks. Radziwiłł powiedział:

— Sądzę, że dobrze przysłużymy się naszej polityce zagranicznej konsolidując nasz ustrój i ulepszając nasz organizm gospodarczy. Będzie to droga do wzmocnienia nietylko naszej sytuacji międzynarodowej, ale wogóle stabilizacji stosunków w Europie.

Bratobójstwo i samobójstwo

w arystokratycznej rodzinie pruskiej.

Berlin pozostaje pod wrażeniem strasznego skandalu, który zaszedł w staroarystokratycznej rodzinie niemieckiej nacjonalistycznej von Lekow w majątku tej rodziny pod Frankfurtem nad Odrą.

W obecności 80-letniej matki doszło między dwoma braćmi von Lekow do sporu na tle spadku majątkowego.

W czasie tego sporu, młodszy Odo von Lekow zastrzelił z fuzji myśliwskiej swego starszego brata, 52-letniego Aldo von Lekow, byłego kapitana pruskiego, poczem udał się do swego pokoju i tam celnym strzałem z fuzji pozbawił się życia

Napad rabunkowy w Warszawie.

W niedzielę 5. b. m. między godz. 3 a 4 w nocy przy ul. Chmielnej Nr. 120 do Władysława Poprawskiego, zamieszkałego przy fabryce asfaltu p. f. „Terer", wtargnęło 4 bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Po steroryzowaniu Poprawskiego, bandyci zrabowali mu buty, spodnie, palto jesienne, 3 marynarki, 60 zł. gotówką, bieliznę i rewolwer.

Ogólna wartość zrabowanych rzeczy — 500 zł.

Dochodzenie przeprowadzone przez policję 8 komisarjatu, ustaliło, że Poprawski w sobotę wieczorem, to jest na kilka godzin przed napadem był na libacji z niejakim Bronisławem Żołnowskim (Barska Nr. 13) i powrócił z nim do swego domu. Po napadzie Żołnowski uciekł wraz z bandytami.

W sprawie tej policja aresztowała 3 podejrzanych mężczyzn.

Morderstwo na cmentarzu wileńskim.

Na cmentarzu wojskowym w Wilnie rozegrał się w sobotę, 4 bm. o zmierzchu dramat, otoczony niezbadaną dotąd tajemnicą.

Wśród grobów, pokrytych śniegiem znaleziono zwłoki około 20-letniej kobiety, a obok nich leżał rewolwer. Badania policyjne ujawniły, że z rewolweru tego, zardzewiałego i starego nie strzelano, czyli zależało komuś na upozorowaniu samobójstwa.

Na podstawie numeru, umieszczonego na rewolwerze, policja ustaliła, że broń należy do Józefa Jonasza, byłego żandarma wojskowego, a obecnego handlarza wódek w Wilnie. Jonasza natychmiast aresztowano.

Do policji zgłosili się świadkowie, którzy zeznali, iż widzieli go w towarzystwie przystojnej, młodej dziewczyny, idącego w stronę cmentarza, gdzie w godzinę później rozlegly się strzały, a potem przeraźliwe jęki.

Zamordowana nazywa się Marja Zawadzka. Śledztwo w toku.

Napad w Śniadowie, w pow. płońskim.

4 bandytów ograbiło dom gospodarza.

We wsi Śniadowie gm. Błędowie powiecie Płońskim 4 bandytów uzbrojonych w rewolwery dokonało napadu rabunkowego na mieszkanie Jana Łęgowskiego. Bandyci steroryzowali domowników i postrzelili Łęgowskiego w prawą nogę, poczem zrabowali 112 zł. gotówką, futro na lisach z kołnierzem czarnym szalowym, 2 garnitury męskie, 3 kostjumy damskie, parę kolczyków złotych i rewolwer systemu „Browninga", poczem zbiegli.

Król oszustów.

Słynny ze swego uciekania z rąk policji i stróżów więziennych oszust, Jerzy Reme, aresztowany niedawno w Lyonie, jest ciągle przedmiotem sensacji ogólnej we Francji, gdyż zapowiedział, że i tym razem ucieknie. Wprawdzie termin czterodniowy który naznaczył na tę ucieczkę, już minął, ale to niczego nie dowodzi. Opinja publiczna jest przekonana, że Reme umknie.

W Lyonie dopuścił się przed aresztowaniem szeregu śmiałych kradzieży, w mundurze oficera wojsk kolonjalnych. Kiedy go pytano, dlaczego nosił mundur ten, odpowiedział:

— Niemiałem w porządku ani osobistych papierów, ani papierów automobilu (który był skradziony). W ubraniu cywilnem byłbym aresztowany na każdym kroku, w mundurze zostawiono mnie w spokoju, żandarmi salutowali, omal nie oddawali się na moje usługi.

Reme przebywał przez półtora miesiąca w Aix - les - Bains i tam zaprzyjaźnił się z komisarzem policji, który go nauczył grać w pokera. Reme skazywany kilkakrotnie zaocznie na kary więzienne, ma do odsiedzenia 75 lat. Kiedy mu to przypomniano u sędziego śledczego, oświadczył z humorem:

— Kiedy wyjdę z więzienia nie będę musiał płacić długów amerykańskich.

Przewożenie Remego w Lyonie z więzienia do sądu odbywa się w sposób dosyć skomplikowany. Jeden z inspektorów policyjnych z kajdanami na ręku, wzrostem i tuszą podobny do oszusta, w takim jak on płaszczu i kaszkiecie nasuniętym na oczy, odgrywa rolę oszusta, aby podczas transportu ewentualni przyjaciele Remego, chcący go uwolnić wpadli w pułapkę.

Epidemja reklamy.

Rozpanoszenie się reklamy w Ameryce przybiera coraz szersze rozmiary — plakaty i afisze „zdobić" będą wkrótce nietylko zewnętrzne ściany wagonów, lecz nawet samochodów. Ford pragnie obniżyć cenę sprzedażną swoich automobilów w ten sposób, że nabywca, który zobowiąże się zamieścić na przodzie lub tyle maszyny jakiś plakat reklamowy otrzyma przy kupnie znaczny rabat. Za kilka lat ulica będzie miała wygląd ostatniej stronnicy wielkiego dziennika.

brawurą i sprytem w sztuce wojowania. Epizod ten opisany jest w dokumencie wynalezionym niedawno w Muzeum Ossolińskich we Lwowie, i jak przypuszczamy, mało jest znanym szerszemu polskiemu ogółowi.

Za panowania Zygmunta III, w sąsiedniej Austrji powstała wojna domowa na tle dynastycznem — walka dwóch pretendentów o tron, z których żaden nie mógł przez dłuższy czas zmóc swego przeciwnika.

Więc jeden z nich zwrócił się do króla polskiego z prośbą o pomoc. Król polski, nie chcąc wplątywać się w wewnętrzne sprawy sąsiedniego państwa, oficjalnej pomocy swej odmówił, ale zezwolił mu na uproszenie sobie oddziałów ochotniczych z Polski. Zwrócono się więc z tem do Lisowczyków, którzy posiadali stałą swą i sprawną organizację. Lisowczycy zgodzili się na danie mu pomocy i wkrótce oddział ich w cztery tysiące koni (prawie dwie dywizje mówiąc po dzisiejszemu), w całej gotowości do wymarszu, zebrał się w Będzinie, pogranicznem mieście, i 2-go lutego wyruszył stamtąd do Wiednia.

Naturalnie, że strona, przeciwko której szli walczyć Lisowczycy, zrobiła wszystko, aby im utrudniać podróż i złączenie się z tymi, którym szli na pomoc, to też Lisowczycy wkrótce to odczuli. — Zagrodził im drogę znaczny oddział Austrjaków.

Co robią Lisowczycy?

Nie mając dość czasu na tracenie dla przekomarzania się z poszczególnemi oddziałami nieprzyjacielskimi, i nie chcąc uszczuplać swych sił w odkrytej walce, uciekają się do fortelu takiego:

Zbierając z pobliskich wiosek kilkaset chłopów, sadzają ich na konie z długiemi kijami, widłami itp. w ręku, uszeregowują ich w jedną długą linję i w takim szyku każą im posuwać się na Niemców, a sami w dwóch gromadach „wiszą" na flankach tej improwizowanej falangi.

Austrjacy, nic nie podejrzewając, z impetem uderzają w środek tego oddziału. Cienka linja chłopów z łatwością rozpryskuje się od ich uderzenia, ale Austrjacy wyczerpują swój rozpęd i boki swe podstawiają lisowczykom, którzy wsiadają im na kark i znoszą cały oddział austrjacki prawie bez wszelkich strat. Idą dalej.

W innem miejscu drugi oddział austrjacki zastępuje im drogę. Prześwietnie postawiony system wywiadów, lisowczycy dowiadują się, że ten aoddział chce ich atakować w nocy, gdy będą obozować. Lisowczykom to w graj

Rozkładają oni z wieczora długą linję ognisk i każą obozowym ich podsycać całą noc (jasny znak, że zbierają się na dłuższe obozowanie w tem miejscu), lecz w czasie, gdy obozowe ogniska wesoło płoną, i oddział obozujący wydaje się pogrążonym w głębokim śnie, lisowczycy nie śpią, lecz w całem pogotowiu bojowem ukrywają się w bliskim lesie, oczekując odpowiedniej chwili do swego działania.

Nie podejrzewając podejścia, Anstrjacy z furją szturmu obóz, tymczasem lisowczycy wypadają z lasu, sieką na kapustę, zdumiałych Austrjaków, rozbijają ich doszczętnie i trzystu z nich biorą do niewoli. Maszerują dalej.

W dalszej swej drodze nie napotykają już na żadne przeszkody, tylko przechodząc koło miasta Berno, zostają obrzuceni pociskami, składającymi się z dwóch kul, związanych drutem, które jednak żadnej szkody im nie wyrządzają i 7-go lutego szczęśliwie przybywają do Wiednia, przyprowadzając z sobą owych trzystu jeńców.

Prosze więc zważyć: dość duży oddział, bo z czterech tysięcy jeźdźców złożony, w całym rynsztunku marszowym w pięć dni przebywa przestrzeń 400 kilometrów, mając i wygrywając po drodze dwie bitwy, bez strat i prowadząc za sobą kupę jeńców. Dzienny ich przemarsz więc równał się 80 kilometrom.

Taką była nasza lekka jazda w owe czasy.

*

Dwieście lat minęło od tych czasów. Państwo Polskie upadło pod ciosami z zewnątrz, ale nie upadł naród i w łonie swoim przechował moc dawnej potęgi. Blask polskiego ducha wkrótce zajaśniał pod tym, co dał mu „sposoby jak wojować".

„Voilà des braves polonais!" wyrzekł Napoleon do swoich, wskazując na defilujących przed nim Sommosierczyków, podczas rewji na drugi dzień po bitwie.

U Erkmasca Chatriana, pisarza francuskiego, kronikarza tej doby w „Historji rekruta", żołnierz - pamiętnikarz, opisując bitwę pod Lipskiem w jednem miejscu mówi „Nieprzyjaciel w przeważając sile, rozzuchwalony swojem powodzeniem napierał na nas coraz mocniej. Cofaliśmy się. Widmo klęski zawisło nad nami. W tem, huraganowy tętent rozległ się koło nas. Na nieprzyjaciela, jak gromada lwów leciał pułk ułanów, któremu nic się oprzeć nie mogło... To byli Polacy. Na widok ich serce załomotało mi z radości.

Chwała Bogu, pomyślałem sobie z otuchą, że ci są jeszcze z nami".

O udział samorządu
w Państwowej Radzie Rolniczej.

Na podstawie ustawy z dn. 17 marca 1925 r. powołana została do życia Państwowa Rada Rolnicza, jako organ doradczy i opinjodawczy Ministra Rolnictwa w zakresie spraw rolniczych.

Niestety do składu Rady nie zostali powołani przedstawiciele samorządu, w szczególności z obszarów b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, gdzie niema specjalnej organizacji przedstawicielstwa interesów rolniczych i gdzie samorząd powiatowy siłą rzeczy musi zajmować się tak poważnym zagadnieniem, jakiem jest troska o rozwój rolnictwa. Ta dzidzina w budżetach powiatowych związków komunalnych wysuwa się coraz bardziej na pierwszy plan, czy to w formie finansowania akcji we własnym zakresie, czy też dobrowolnych zrzeszeń rolniczych.

Ustawodawstwo włożyło na samorząd powiatowy poważne obowiązki w zakresie rolnictwa. Są to 1) powszechne szkolnictwo rolnicze, według ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. zlecone samorządowi powiatowemu, 2) meljoracje w zakresie większym o znaczeniu publicznym, które z powodu braku u nas samorządu wojewódzkiego, spadają a samorząd powiatowy, 3) hodowla według ustawy z dnia 28 października 1925 r. o państwowym nadzorze nad buhajami. Nadto istnieje projekt przekazania samorządowi powiatowemu administracji weterynaryjnej.

W zakresie akcji dobrowolnej pow. związki samorządowe podejmują wiele zadań, jak: powszechnie subsydjują dobrowolne organizacje rolnicze, opłacając przedewszystkiem pokazy instruktorów rolnych, organizują fermy wzorowe i doświadczalne, urządzają pokazy rolne i hodowlane, w wielu powiatach utrzymują własną służbę weterynaryjną, przychodnie i ambulatorja dla zwierząt, stacje czyszczenia nasion itp. Niektóre pow. zw. komunalne czynią poważne i udatne posunięcia z meljoracjami pól na szeroką skalę, oraz komasację gruntów.

Powyżej wymieniona działalność, wraz z całokształtem zadań w dziedzinie komunikacji, ściśle związanej z rozwojem rolnictwa, wskazują na samorząd powiatowy, jako czynnik, mający dużo do powiedzenia w dziedzinie popierania rolnictwa.

To też związki samorządowe starają się w drodze wzajemnego porozumienia wytworzyć jednolitą linję postępowania w tej dziedzinie. Ostatni zjazd ogólny przedstawicieli sejmików powiatowych, który odbył się w początkach marca rb., ustalił konkretny program prac samorządu powiatowego w dziedzinie rolnictwa.

Prace Państwowej Rady Rolniczej niewątpliwie niejednokrotnie zetkną się z działalnością samorządu powiatowego, to też Związek Sejmików Powiatowych (Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego) wystąpił w swoim czasie z wnioskiem, by samorząd powiatowy miał w Radzie swych przedstawicieli.

Sprawa nadzoru nad Bankami.

Ministerstwo Skarbu stoi na stanowisku, że obecna ilość banków jest bezwarunkowo nadmierną, a przez to samo tworzy organizm zbyt słaby, aby mógł prowadzić racjonalną i skuteczną akcję kredytową. Nie jest jednak rzeczą możliwą zbyt gwałtowne likwidowanie banków, istniejących i prowadzących jakie takie operacje. Ministerstwo Skarbu opiera się na artykule 101 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 27 grudnia 1924 r., który brzmi:

„Banki akcyjne i komandytowo-akcyjne, istniejące prawnie w dniu 31 grudnia 1924 r., winny wykazać kapitał zakładowy do końca 1925 r. w wysokości conajmniej 500 000 zł., do końca 1926 r. 1 000 000 zł i wreszcie do końca 1928 r. w wysokości określonej w artykule 10-ym. W razie gdyby kapitał zakładowy nie osiągał kwot odpowiednich w terminach powyżej oznaczonych — winna nastąpić niezwłocznie likwidacja banku”.

Już dzisiaj może Ministerstwo na podstawie posiadanych materjałów twierdzić, że **z dniem 1 stycznia 1927 r. cały szereg banków będzie zmuszony przejść w stan likwidacji.**

Ponieważ powyższe postanowienie powinno, zdaniem Ministerstwa Skarbu, wprowadzić w dziedzinę bankowości odpowiednią sanację, **przewidziany rygor likwidacji nie będzie w żadnym wypadku złagodzony.**

Ponadto Ministerstwo Skarbu za pośrednictwem organizującego się obecnie Komisarjatu Bankowego czuwać będzie bardzo ściśle nad tem, aby uzupełnienie kapitału do normy, wskazanej w powołanym artykule 101 Rozp. z dnia 27 grudnia 1924 r., faktycznie było uskutecznione i powiększyło rzeczywiście fundusz obrotowy instytucyj bankowych. —

Zmiany w bilansie Banku Polskiego

Za ostatnią dekadę **listopada r. b.:** Na 30 ub. m. portfel wekslowy wynosił 306.4 milj. zł, obieg banknotów 565.3 milj. zł, a zapas walut powiększył się brutto o 4.5 milj. zł. Ostatnio skarb państwa wpłacił 25 milj. zł na rachunek długu bezprocentowego w Banku Polskim, wynoszącego 50 milj. zł. Dotychczas suma ta była całkowicie wyczerpana przez skarb państwa. Wpłaty dokonano z zapasów kasowych.

Nowe falsyfikaty 20-złotowych banknotów.

Bank Polski podaje do wiadomości o pojawieniu się w obiegu nowego typu falsyfikatu biletu bankowego 20 złotowego z datą 15 lipca 1924 r. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze zwyczajnym grubszym. Naśladownictwo znaku wodnego wykonane przez wytłoczenie: papier w miejscach tłoczenia jest cieńszy, pod światło prześwietla, imitując znak wodny.

Kolory farb jaśniejsze.

Wizerunek Kościuszki nieodpowiednio cieniowany, silniej występuje kolor niebieski, wskutek czego twarz nie jest tak ożywiona jak na bilecie autentycznym.

Druk drobny w napisach „Prezes Banku“, „Naczelny Dyrektor“, „Skarbnik“ nie jest precyzyjnie wykonany.

Cyfry numeru i litery serji odmienne.

Cieniowanie orła białego utrzymane w kolorze szaro - niebieskim, upierzenie skrzydeł i kadłuba nie występuje tak plastycznie, jak na bilecie autentycznym.

Oko i dziób orła wykonane odmiennie.

Kronika gospodarcza

— **8% POLSKA POŻYCZKA (Dillona)** była notowana na giełdzie w N. Jorku 1 b. m.

— **NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI O ROKOWANIACH O POŻYCZKĘ.** Wobec wiadomości, które pojawiły się w prasie, że przyjazd p. Tomkensa z Bankers Trust związany jest z rokowaniami o pożyczkę zagraniczną, stwierdza się, że przyjazd ten nie stoi w żadnej łącznosci z jakiemikolwiek rokowaniami o pożyczkę.

Podobnie wiadomość, jakoby proponowane przez dom bankowy Dillon Read i S-ka rokowania o zrealizowanie drugiej transzy zostały przez Polskę odrzucone, nie odpowiada prawdzie, kwestja bowiem drugiej transzy pożyczki nie była jeszcze wogóle przedmiotem rozmów z tą firmą.

— **Z PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO.** Pertraktacje w sprawie zorganizowania syndykatu cementowego zostaną zakończone jeszcze w tym miesiącu. Obecne pertraktacje doprowadziły wszystkie grupy do uzgodnienia kwestyj organizacyjnych i prawnych, normujących wzajemny stosunek poszczególnych grup. W najbliższym czasie zostanie załatwiona poprawa kontygentów.

— **TRUST ZAPAŁCZANY.** Ivan Kreuger, jeden ze wspólników trustu szwedzko-amer., który dzierżawi — między innemi — monopol zapalczany w Polsce, prowadzi za pośrednictwem Loucheura pertraktacje z rządem francuskim w sprawie dzierżawy monopolu zapałczanego we Francji. Ivan Kreuger proponuje wzamian większą tenutę dzierżawną, udział w zyskach i grubszą pożyczkę.

— **IZBY HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.** Organizacje kupieckie i przemysłowe powiadomione zostały dnia 3 b. m. o odroczeniu wielkiej konferencji, która miała się odbyć dnia 6 b. m. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie ustawy o izbach handlowych i przemysłowych. Odroczenie tej konferencji z przedstawicielami sfer gospodarczych nastąpiło na skutek nawału pracy w ministerstwie w związku z pracami nad budżetem oraz zwołaniem w przyszłym tygodniu posiedzenia Sejmu, co uniemożliwiłoby przybycie na tę konferencję ministra skarbu Czechowicza oraz wszystkich kierowników resortów gospodarczych.

— **PROTEST WEKSLI.** Stosunek weksli zaprotestowanych do portfelu wekslowego Banku Polskiego wynosił w ub. miesiącu niecałe 2 proc. W obrotach prywatnych stosunek ten był znacznie wyższy, ponieważ — wskutek intensywnego ściągania zaległych podatków wiele firm nawet większych znalazło się w trudnościach finansowych. Płatność podatków zbiegła się z zastojem w wielu branżach i o ile rachuby na ruch przedświąteczny zawiodą — to należy oczekiwać w styczniu 1927 roku poważnego wzrostu ilości protestów wekslowych.

—** **„ŚWIAT KUPIECKI“ — „KUPIEC POLSKI“.** Ukazał się numer 49 „Światа Kupieckiego“ — Kupca Polskiego“, organ Rady Związków Towarzystw Kupieckich Polski Zachodniej oraz Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego Małopolski o następującej treści.

1. Ustawa o prawie właściwem dla stosunków prywatnych i międzynarodowych. (Prawo prywatne, międzydzielnicowe i międzynarodowe) — dr. J. Hryniewiecki.

2. Obrót skórami surowemi jako problem polityki handlowej — T. Andrzejewski, członek Rady Związku Tow. Kup. w Poznaniu.

3. Przyczyny upadku kupiectwa polskiego.

4. Ustawa Probiercza i Urzędy Probiercze.

5. Wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

6. Reforma opłat za świadectwa przemysłowe wedle postulatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

7. Wskazówki misji profesora Kemmerera w sprawie podatków skarbowych.

8. W obronie zagrożonych koncesji wyszynkowych.

9. Życie organizacyjne kupiectwa.

Poza powyżej wymienionymi artykułami, numer obfity w wiele interesujących komunikatów i informacyjnych notatek, oddających wiele przysług zorganizowanemu kupiectwu.

Giełda pieniężna.

A. W. **Grudziądz,** dn. 6. 12. 26.

Waluty. — Warszawa.

Dolar urzędowo 8,99. Prywatnie 9,00. Tendencja utrzymana.

Dewizy. — Warszawa.

Belgja 125,55, Holandja 360,75, Londyn 43,69, Nowy Jork 9,00, Paryż 36,28—36,05, Praga 26,72, Szwajcarja 174,05, Wiedeń 127,25, Włochy 39,36.

Waluty. — Gdańsk.

Za 100 zł. loco Gdańsk 57,05—57,20, przekaz na Warszawę 57,03—57,17. Dolar w stosunku do guld. 5,1447—5,1578, za 100 guld. prywatnie 174,3/4— 175,1/4, dolar w stosunku do zł. 9—9,01.

AKCJE.

WARSZAWA, 5. 12.

Bank Dyskontowy 9.85
Bank Handlowy 3.00, 3.10
Bank Polski 81.50, 81.00, 81.25
Lilpop 15,65, 15.60
Ostrowieckie 8.00, 7.75, 7.90
Rudzki 1.12
Starachowice 2.18-2.16, 2.18
Żyrardów 11.00, 11.05
Borkowski 1.33 1.27 1.3

POZNAN, 5. 12.

Poznański Bank Ziemian 2.15
Centrala Rolników 0.60
C. Hartwig 24.50
Hartwig Kantorowicz 4.00
Herzfeld Victoruis 21.50
Roman May 39.50
Młyn Ziemiański 1.30
Płótno 0.10
Poznańska Spółka drzewna 0.50
Unia 6.00
Wagon Ostrowo 4.00
Wytwórnia Chemiczna 0.60

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału: 8 proc. Państw. Pożyczka Konwers. 96.75, 6 proc. Pożyczka Dolarowa 1919 r. 78.75, 79.50, 10 proc. Poż. Kolejowa serja I 87.00, 5 proc. Państw. Poż. Konwers. 48.00, 48.25, 8 proc. Państw. Banku Rolnego 80.00, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 80.00.

W złotych: 4½ proc. Tow. Kred. Ziemskie 35.00, 35.55, 34.90, 5 proc. Tow. Kred. miasta Warszawy 40.50, 40.75, 4½ proc. Kredyt. m. Warszawy 37.50, 5½ proc. miasta Warszawy przedwojene 19.60, 6 proc. m. Warszawy 21.45.

Złoty w dniu 5 grudnia 1926 roku.

Gdańsk przekaz 56.93—57.07, gotówka 57.05—57.20, **Berlin** przekaz na Warszawę 46.58—46.82, na Katowice 46.455—46.695, gotówka 46.385—46.865, **N. Jork** przekaz 11.75, **Zurych** przekaz 57.50, **Londyn** przekaz 43.50, **Ryga** przekaz 65, **Praga** przekaz 371.75—377.75, gotówka 374—377, **Budapeszt** gotówka 78.60—80.60, **Wiedeń** przekaz 78.40—78.90, gotówka 78.60—79.60.

Gdańsk, 5. 12. (U). 5 proc. Gdańska pożyczka złota 4.50, 4 proc. gdańska pożyczka miejska z 1919 r. 44, 5 proc. Roggenrentenbriefe I—IX — 100, X—XIV ser. 100, Danziger Privat-Aktienbank 89, Bank von Danzig 103.

Gdańsk, 5. 12. Na giełdzie dzisiejszej złoty przy małych obrotach lekko zniżkował. — Przekaz na Warszawę notowano 57, złoty 57,12½. Obroty w przekazach wynosiły 90.000, w notach 55 000. — Marka niemiecka urzędowo 122.50, noty dolarowe w sztukach 500—1000 dolarów 5,15¼, drobne w obrotach wolnych 5,14⅞—5,15⅞.

Gdańsk, 5. 12. (U). Warszawa 56.93—57.07. Złoty 57.05—57.20, N. Jork 5.1410—5.1590, Londyn czek 24.98, Berlin 122.372—122.678. R. M. 122.373—123.373.

Gdańsk, 5. 12. W prywatnych obrotach płacono za 100 G. gd. 174.75—175.25, za 100 R. M. 214.25—214.75, Złoty w stosunku do dolara 9—9.02.

Poznań, 5. 12. Tendencja na akcje utrzymana. Z akcyj bankowych poszukiwany Pozn. Bank Ziemian, oprócz tego w mniejszej ilości handlowano Bank Zw. Spółek Zarobkowych po 5.60. Akcje przemysłowo-handlowe za wyjątkiem Unji i Maya w płaceniu. Z akcyj nieoficjalnych handlowano Bank Polski po 80.00, Akwawit 53—52. Z papierów procentowych pożyczka konwersyjna 49½, poznańskie listy zastawne wojenne 35—36, listy dolarowe w oddaniu 6.60, zbożowe w płaceniu 16.50.

Poznań, 5. 12. Urzęd. notow. za 100 klg. fr. stacja załad., ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa. Żyto 36.75—37.75, pszenica 46—49, jęczmień zwykły 28—31, brow. 31.50—36.50, owies 30—32, mąka żytnia 70 proc. 53.50, 65 proc. 35.00, pszenna 65 proc. 69.50 72.50, ospa żytnia 26—27, pszenna 27.00, ziemniaki fabryczne 16 proc. 6.60, seradela 20.50—22.50, wyka 38—40, peluszka 32—34, groch polny 51—56, groch Victoria 78—88, gorczyca 68—88. Tendencja spokojna.

Giełda towarowa.

Notowania Ziemiopłodów w Poznaniu.

Za 100 kg. loco stacja załadowcza:

Żyto 36,75—37,75, pszenica 46—49, jęczmień zwyczajny 28—31, browarowy 31,50—36,50, owies 30—32, mąka żytnia 70 proc. 53,50, 65 proc. 55, pszenna 69,50—72,50, ospa żytnia 26—27, **pszenna** 27, ziemniaki fabryczne 6,60, groch victorja 78—88, polny 51—56, gorczyca 68—88, peluszka 32—34, wyka latowa 38—40, seradela 20,50—22,50. Usposobienie spokojne.

Notowania Ziemiopłodów w Warszawie.

Żyto kongresowe 116 f. 37,50, żyto kongresowe franco Warszawa 38,50, pszenica poznańska 123 f. 49, 124 f. gwarantowana 50, 25, kongresowa 124 f. franco Warszawa 51,75, owies kongresowy jednolity 33, obrot. 195. Usposobienie ożywione.

Notowania Ziemiopłodów w Gdańsku.

Pszenica 127 f. 14,50, 124 f. 13,75—12, 120 f. 13, żyto 11,60—11,75, jęczmień pastewny 10,25—10,75, browarowy 10.73—10,25, owies 9,25—9,50, groch drobny 13—17, zielony 2,24, victorja 25—30, peluszka 11,25—12, wyka 11,50—12, mąka żytnia 35, pszenna 000 stara 44,75

	29.11	30.12	1.12	2.12	3.12	4.1
Żyto						
Warszawa	38.00	38,50	37.00	36.75	37.00	36.75
Poznań	37.00	—	37.00	—	37.75	37.25
Lwów	36.50	6.50	36 00	5 50	35.00	—
Lublin	37.50	37.50	37.00	37.00	37.00	38.50
Pszenica						
Warszawa	—	49.00	48.00	—	49.00	48.50
Poznań	48.00		47.50	—	48.00	4.75
Lwów	49.00	49.00	—	—	—	—
Lublin	49.00	—	48.75	49.00	48.50	35,00
Jęczmień						
Warszawa	—	—	33.00	—	36.00*	35.25
Poznań	34.00	—	34,50	—	34,00	34 00
Lwów	30.00	30,00	—	33.00	—	—
Lublin	33.00	—	—	—	31.00	33.00
Owies						
Warszawa	34.25	—	31,00	—	35 50	33.50
Poznań	31 50	—	31.00	—	31.00	31.00
Lwów	—	—	9 00	29.00	—	—
Lublin	34.50	34.50	34,00	34.00	33.50	33,50

* franco Warszawa.

Zjazd przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła".

Bydgoszcz, dnia 5 grudnia.

Dnia 5 grudnia przed południem odbyło się w Bydgoszczy zebranie Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej w Hotelu pod Orłem, które zagaił i obradom przewodniczył prezes Dzielnicy Pomorskiej druh Wł. Samoliński, oraz odczytał porządek obrad. Protokułował sekretarz Dzielnicy Pomorskiej druh Malczewski.

Prezes druh Samoliński poinformował przewodnictwo w sprawie „Komendy Przysposobienia Wojskowego w Toruniu", o której to sprawie radzono już w Gdańsku na pełnem zebraniu Zarządu Dzielnicy Pomorskiej. Uchwalono: 1) Akceptuje się wszystko, co poczynił w tej sprawie prezes druh Samoliński i pochwala się jego stanowisko, które jest stanowiskiem całego przewodnictwa. 2) Wzywa się Gniazdo Toruń, by z „Komendy P. W." wystąpiło. 3) Przewodnictwo Dzielnicy zastrzega się, by na przyszłość takie fakty się nie powtarzały. Wnioski ew. przesyła się najpierw do Przewodnictwa Dzielnicy, w celu uzyskania zatwierdzenia takowych.

Okręgowi I Gdańskiemu udziela się dalszej subwencji 70 zł. (poniesionych częściowych strat podczas poświęcenia boiska w Gdańsku).

Do Przewodnictwa Dzielnicy Pom. kooptowano druha Stanisława Kunza z Grudziądza, który obejmuje dział propagandowy.

Skarbnik druh Kałas w swem sprawozdaniu kasowem wykazuje, że dotąd ani jeden okręg swych składek nie zapłacił. Okręgom wyśle się monita i wzywa się niniejszem Przewodnictwa Okręgowe, by swe zaległości natychmiast załatwiły.

Przyjęto do Dzielnicy Pomorskiej następujące nowe gniazda: Grudziądz II (Chełmińskie Przedm.), Grudziądz III (Tarpno), żeńskiego „Sokoła" Grudziądz IV, Gniazdo w Kolonji Otsrowickiej, które to gniazda przyłączono do Okręgu III, gniazdo zaś W. Bartodzieje (Bydgoszcz X) do Okr. V.

Naczelnik druh Makowski referuje w sprawie książek dla zastępowych, których stary nakład jest na wyczerpaniu. Uchwalono wydać nowy nakład książki dla zastępowych, z poprawkami i ulepszeniami i wydrukować około 1000 szt.

Na uroczystości 60-letniego jubileuszu gniazda „Macierz" we Lwowie uchwalono, że Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej bierze żywy udział i proponuje się Gniazdom i Okręgom wycieczkę, i to: jedną kolarską, drugą złożoną z ćwiczących, którzy by tam we Lwowie podczas tych uroczystości wystąpili z ćwiczeniami. W tej myśli wyda się do Okręgów komunikaty, a Przewodnictwo prosi o spieszne doniesienie, ilu członków wziełoby udział w pierwszej lub drugiej wycieczce.

Zebranie Wydziału Technicznego Wychowania Fizycznego Dzielnicy Pomorskiej odbędzie się w Grudziądzu w niedzielę, dnia 19 grudnia br. w restauracji na boisku miejskiem w „Bagateli" o godz. 9 i pół przedpoł.

W myśl uchwały Zarządu Dzielnicy Pom., powziętej na ostatnim Zjeździe w Gdańsku, przygotuje druh prof. Albrecht manewry międzyokręgowe w naszej dzielnicy.

Aby uzyskać dzielne fachowe siły dla „Sokoła", postanowiono posyłać druhów na wyszkolenie do Szkoły Sportowej w Poznaniu.

IV Zlot Dzielnicy Pom. ma się odbyć w Grudziądzu w dniach 13, 14 i 15 sierpnia przyszłego roku, który ma być niejako egzaminem sprawności, ale już całego Pomorza. Na boisku staną powinno w karnym szeregu co najmniej tysiąc sokołów. Musi to być wielka, wspaniała a żywiołowa demonstracja Sokoła.

Uchwalono wydać broszurkę informacyjną dla uczestników Zlotu.

Dalej uchwalono, że Okręgi muszą koniecznie odbyć swe zloty okręgowe w czerwcu i lipcu.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął prezes druh Samoliński zebranie przewodnictwa pozdrowieniem sokolim: Czołem!

Nowa impreza „Sokoła" grudziądzkiego.

Pokazowe ćwiczenia młodzieży męskiej i żeńskiej. — Walki zapaśnicze i boks. — Wstępujcie do „Sokoła"!

Nasz „Sokół I", z łaskawym współudziałem „Sokoła" żeńskiego urządził w ubiegłą niedzielę w sali „Tivoli" imprezę sportową, która Sokołowi przynosi chlubę. Do Komisji przygotowawczej wieczorek należeli: naczelnik Drzewuszewski, Paweł Bączyński, Bauman, Czarnecki i Klara Grubińska.

Krótko po godz. 5-tej zagaił i powitał zebranych gości w imieniu Zarządu druh St. Kunz, z powodu nieobecności prezesa druha Kaubego.

Program był nader bogaty: 1) i 2) ćwiczenia młodzieży żeńskiej, 3) młodzieży męskiej, 4) i 5) ćwiczenia na drążku i poręczach, 6) zapasy, 7) boks, 8) piramidy i 9) obrazy marmurowe; a dodatkowo korowód oddziału żeńskiego układu Klary Grubińskiej i Elżbiety Konarkowskiej, który udał się nadspodziewanie. Pięknie odśpiewała solo: „Po nocnej rosie" 11-letnia Wanda Wąsowiczówna. Miły śpiew oklaskiwano z zapałem.

Wśród członków Sokoła mamy kandydatów nawet na siłaczy w rodzaju Roz kwasa, takim bowiem okazał się 18-letni siłacz druh Pawłowski, który gnie sztaby żelazne w ręku, zębach itd. Wprawdzie to ze sportem nie ma nic wspólnego, ale pokazał „Sokół I", że ma i takich ludzi w swych szeregach.

W zapasach występowały tylko 2 pary, nie przybył bowiem p. Felchmerowski z Torunia, stąd b. mistrz m. Poznania druh Golar nie miał partnera. Sędzią w ringu był kierownik tej sekcji druh Golar, a sędziowali druhowie: Szweczko i Czarnecki z „Sokoła" i Chudarz (Pe-Pe-Ge). Pierwsza para Tomaszewski i Wawrzyniak; po 8-minutowej walce zwyciężył Wawrzyniak. W drugiej parze występują Wyczyński (Pe-Pe-Ge) i Klugowski (Straż Ogniowa), zwyciężył po 7 i pół minutowej walce Wyczyński.

W boksie brały udział 3 pary i to: I. Szydłowski—Ćwikliński; zwyciężył Szydłowski po 3,25 sekund walce. II. Zamiast p. Wita występuje p. Borkowski z p. Łykowskim w trzech rundach, walka 6 minut; nierozstrzygnięta. III. Tutlewski (Pe-Pe-Ge) i Czarnecki (Sokół) w trzech rundach, 6 min.; walka nierozstrzygnięta. W ringu sędziował p. Waszak.

Każdy nieuprzedzony przyznać musi, że „Sokół" robi postępy. Występy takie należałoby częściej urządzać.

Całą imprezą kierował naczelnik druh Drzewuszewski.

Z Przewodnictwa Okr. zauważyliśmy prezesa druha Samolińskiego, naczelnika druha Dostatniego, sekretarza Maciejewskiego, skarbnika Szweczkę i innych.

Z żeńskiego Sokoła prezeskę Maciejewską, sekretarkę Kaczmarkównę.

„Sokół" z Tarpna przybył w poważnej liczbie, bo 32 druhów ze swym prezesem druhem Tomiakiem na czele, była też delegacja z Piasków itd.

Publiczności było wiele, lecz jak zwykle interesują się sportem tylko młodzież i nieliczni lubownicy, a sport pokochać powinno całe społeczeństwo i otoczyć swą potężną opieką. Dlatego apelujemy do Szan. Obywatelstwa naszego, by o tem zechciało łaskawie na przyszłość pamiętać.

Zachęcamy przy tej okazji do wstępowania w szeregi sokole, gdyż „Sokół" pełni służbę dla kraju, dla jego dobra, szerząc i wszczepiając swą ideę w masy naszej młodzieży, ucząc miłości Ojczyzny i poświęcenia bezgranicznego. W szeregach sokolich znaleść się powinni wszyscy prawi i zacni Polacy.

„Wesele" Wyspiańskiego.

Treść dramatu.

W drugim akcie, do chaty weselnej przybywa cały szereg strasznych postaci. Są to duchy wskrzeszone z umarłej przeszłości i sprowadzone przez chochoła.

Więc ukazuje się najpierw Widmo. Jest nim młodzieniec, który gdzieś przepadł w świecie i dawno już spoczywa w grobie, a teraz przybył do chaty weselnej, gdzie bawi się Marysia, jego dawna narzeczona.

Z kolei ukazuje się duch błazna Króla Zygmunta Starego. Jest nim ubrany w czerwone suknie z błazeńską laską w ręku znany z dziejów narodu naszego Stańczyk.

Prowadzi on rozmowę z dziennikarzem, pełną refleksji, goryczy i ironji.

Dalej jawi się rycerz — duch Zawiszy Czarnego z czasów panowania Króla Władysława Jagiełły i prowadzi rozmowę z poetą nakazując mu być zwiastunem zmartwychwstania Polski.

Gdy rycerz znika, wchodzi do chaty weselnej Upiór. Jest nim Szela, chłop który podczas straszliwej rzeźi galicyjskiej stanął na czele chłopów mordujących panów. Szela zbryzgany krwią zażynanych panów zwraca się do Dziada po kubeł wody, aby się mógł umyć z krwi, — bo dotąd był dla panów katem, a teraz chce być dla nich swatem.

Jawi się dalej w chacie hetman, duch zdrajcy Branickiego, tego który przy pomocy Rosji zawiązał konfederację w Targowicy dla pogrzebania Konstytucji 3-go Maja. W teatrze jednak grudziądzkim scenę tę opuszczono.

Wreszcie przybywa z Ukrainy Wernyhora, ten który niegdyś przepowiadał zmartwychwstanie Polski po jej rozbiorach, i którego pamięć uwiecznił też Matejko swoim pędzlem.

Wernyhora daje gospodarzowi trzy zlecenia:

„Roześlesz wici przed świtem
powołasz gromadzkie stany".

Powtóre: „Zgromadzisz lud przed kościołem". Wreszcie daje mu złoty róg, na którym, gdy zatrąbi, spotężni się w narodzie duch. Wernyhora powiada:

„Leć kto pierwszy do Warszawy
z chorągwią i hufcem sprawy,
z ryngrafem Bogarodzicy;
kto zwoła sejmowe stany,
kto na sejmie się pojawi
sam w stolicy — ten nas zbawi".

Wernyhora odchodzi, a gospodarz mimo, że przysiągł święcie spełnić zlecenia Wernyhory, na prośby żony swojej, która się opowiadaniem męża o pojawieniu się ducha Wernyhory, przeraziła, — wydaje zlecenia Jaśkowi, jemu każe obudzić lud i w jego ręce wydaje złoty róg.

W trzecim akcie występuje na scenie zrazu Nos, który sobie dobrze na weselu podchmielił, a potem Czepiec — budzi śpiącego gospodarza, donosząc mu, że we wsi panuje wielki ruch, lud ktoś obudził ze snu, lud zbiera się i uzbraja w kosy. Gospodarz po długim namyśle przypomina sobie, że u niego był Wernyhora i wydał ważne zlecenia. W chacie weselnej gromadzą się wszyscy rychło od krakowskiego gościńca da się słyszeć tętent koni, rychło na wawelskim zamku zasiądzie matka z Częstochowy na tronie i napisze manifest do narodu. — wszyscy czekają aż się ukaże Wernyhora z tabunem koni i ozwie się złoty róg.

Wtem wpada do chaty Jasiek i znajduje wszystkich na półsennych, zasłuchanych nieruchomych. Wtedy przypomina sobie, że zapomniał zadąć w złoty róg. Chce za niego chwycić, a tu u szyji wisi mu tylko sznur, róg zgubił.

Chochoł, który pojawił się na sali, każe Jaśkowi powymować z rąk pośniętych kosy, połączyć pary ze sobą, które natychmiast zaczynają taniec powolny, poważny i senny. Chochoł kazał sobie Jaśkowi podać skrzypce i śpiewa:

„Miałeś chamie złoty róg,
Miałeś chamie czapkę z piór:
Czapkę wicher niesie,
Róg huka po lesie,
Ostał ci się jeno sznur!
Ostał ci się jeno sznur!

Nadaremnie Jasiek krzyczy:
„Chyćcie broni! chyćcie koni!
Pieje kur, ha pieje kur. —
Jasiek pada na ziemię...
Weselnicy nic nie słyszą.

Głos Bydgoszczy i okolicy

BYDGOSZCZ, 7-go grudnia 1926 r.

KALENDARZYK.

we wtorek: Ambrożego.
we środę: Niepokalane Poczęcie N. M. P.

*

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 6-go do czwartku 9-go bm. dyżurują: Apteka Piastowska — Plac Piastowski; Apteka pod Złotym Orłem — St. Rynek.

Od czwartku 9-go bm. do poniedziałku 13-go bm. dyżurują: Apteka pod Aniołem — ul. Gdańska; Apteka Kużaja — ul. Długa; Apteka pod Łabędziem — ul. Gdańska.

*

*

WYPOŻYCZALNIA KSIAŻEK

„Lektor“ — ul. Gdańska 141, otwarta codziennie.

⊙ **Bibljoteka Miejska** (Stary Rynek 1) otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i 17—20. Wypożyczalnia od godziny 11—13,30 po poł. tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18,45.

⊙ **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—3, w soboty od 9—2, w niedziele od 11—1. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów artystów-malarzy bydgoskich.

⊙ **Czytelnia Tow. „Alliance Francaise“** w gimn. Kopernika otwarta codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Dzienniki, tygodniki, ilustracje, nowości belletrystyki francuskiej.

*

KALENDARZYK TEATRALNY.

Wtorek, 7-go grudnia — „Dzikus“ (ceny zniżone).
Środa godz. 1 popoł. — „Serce Matki“ (ceny najniższe).
Środa godz. 4 popoł. — „Skalmierzanki“ (ceny zniżone).
Środa godz. 8 wiecz. — „Zaczarowane koło“.
Czwartek — „Lalka“ (ceny zniżone).
Piątek — „Noc Antonji“ (premjera).
Sobota godz. 4 popoł. — „Serce Matki“.
Sobota godz. 8 wiecz. — „Noc Antonji“.
Niedziela godz. 1 popoł. — „Serce Matki“.
Niedziela godz. 4 popoł. — „Zaczarowane koło“.
Niedziela godz. 8 wiecz. — „Noc Antonji“.

*

Wieczór Ligi Katolickiej.

Urządzony w ubiegłą środę staraniem Koła Bydgoskiego powiódł się doskonale. Sala Patzera, gdzie uroczystość ta się odbyła, była przepełniona publicznością, która zawsze ogromnie ochotnie spieszy, ilekroć ma możność posłuchania mówcy tak zajmującego i utalentowanego, jakim jest bezsprzecznie. ks prob. Skonieczny.

Wśród obecnych na sali przeważały kobiety, a wśród tych ogromny procent pań z inteligencji.

Ks. proboszcz Skonieczny rozpoczął od zobrazowania tych rozległych zadań, które ma przed sobą „Liga Katolicka“ w Polsce. Ligi takie zagranicą, a zwłaszcza we Francji liczą na krocie swych członków. U nas niestety jeszcze ogół nie uprzytamnia sobie dość dokładnie, iż wrogów Kościoła katolickiego wciąż przybywa, ale akcja odporna przeciw nim nie jest zorganizowana tak, jakby tego tak ważna sprawa wymagała.

W ostatnich czasach wzbierają na sile tacy szkodnicy, jak zwolennicy t. zw. „Kościoła Narodowego“. Ten wyraz „narodowy“ jest tu użyty jakby na ironję. Boć przecie, kto jest prawym Polakiem, ten wie, iż naród Polski tak długo był silny, dopóki czerpał swe siły żywotne i moralne w katolicyźmie.

Wśród nowych sekt, przeciw wierze katolickiej i jej kapłanom wymierzonych, najniebezpieczniejszymi są Hodurowcy, których osławiony przewodnik „Biskup“ Hodur nawiedził ostatnio i Bydgoszcz. Ale nie znalazł tu zbyt wiele posłuchu. Patrzano nań więcej z ciekawości, niż słuchano słów jego bluźnierczych, które głosił.

Wogóle odporność narodu polskiego wobec „nowinek“ szkodliwych jest dotychczas budującą. A zwłaszcza w tutejszych dzielnicach zachodnich. Stwierdził to z wielką otuchą na przyszłość sam ks. Prymas Hlond na ostatniem wielkiem zebraniu Ligi Katolickiej w Poznaniu, w którem i mówca brał udział imieniem Bydgoszczy i tutejszego jej Koła Ligi Katolickiej. Słowa ks. Prymasa, wystawiając tak piękne świadectwo niezachwianej wierze mas, dzielnice zachodnie zamieszkujących, przyjęte były wówczas gorącymi oklaskami. Były słuszne i zasłużone. Ale tem więcej jest naszym obowiązkiem dziś utwierdzać wzajem jedni drugich i przestrzegać przed złem odszczepieństwa i heretyckich akcji. Wyznawcy ich krążą wśród szerokich sfer ludności jako „lwi ryczący“, szukając wedle słów pisma świętego „kogoby pożarli“ ..

Zatem jedności, mocy i męstwa w wytrwaniu i skupianiu się koło sztandaru, powiewającego nad tymi, którzy zachęcają do należenia i rozszerzania wpływów i znaczenia Ligi Katolickiej.

Oto kanwa, na której ks. prob. Skonieczny rysował zadania i cele najbliższe Ligi Katolickiej na terenie Bydgoszczy.

Po referacie ks. Skoniecznego, przemówił jeszcze krótko na zakończenie adwokat dr. Łasiński, poczem na rozejście się uczestnicy zebrania odśpiewali prastarą pieśń: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Z Pomorza

RADZYN.

Uroczysta akademja ku czci powstania listopadowego. Miejscowe Towarzytswo Powstańców i Wojaków wspólnie z tut. szkołą powszechną, urządziło w niedzielę dnia 28 listopada br. o godz. 7-ej wieczorem na sali p. Niedzielskiego uroczystą akademję ku uczczeniu powstania listopadowego.

Przed rozpoczęciem akademji, o godzinie 6-ej wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie Towarzystwa Powstańców i Wojaków na którem przemawiał prezes tegoż Towarzystwa, pan burmistrz Kirstein, wskazując na znaczenie powstania w dziejach Polski, objaśniając wogóle członków o przebiegu powstania itp. Nawoływał następnie członków do gremjalnego stawienia się na uroczystą akademję o godz. 7-ej.

Uroczystość — przy licznym udziale gości — zagaił w krótkich słowach prezes Towarz. Powst. i Wojak. p. burmistrz. Przy końcu przemówienia wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i pana Prezydenta Mościckiego, co zebrani z entuzjazmem powtórzyli. Po zagajeniu przez pana burmistrza, dzieci szkolne pod kierownictwem nauczyciela pana Truskowskiego odśpiewały kilka pieśni i wygłosiły deklamacje. Następnie referent oświatowy Towarzystwa Powstańców i Wojaków pan Klimek, kierownik szkoły — wygłosił odczyt na temat: „Powstanie listopadowe“.

Nakoniec wykonały dzieci szkolne „Nie rzucim ziemi“ nastroje muzyczne w 1 odsłonie i odśpiewano wspólnie „Rotę“.

Pan burmistrz Kirstein, prezes Towarzystwa Powstańców i Wojaków gorącemi słowy podziękował zebranym za liczne przybycie, zaznaczając, że czysty zysk z zbioru z wstępnego przeznaczony jest na pomoce szkolne dla biednych dzieci tut. szkoły.

Zaznaczyć należy, że pośród grona duchowieństwa jak i obywatelstwa, obecnym był także ks. Lewandowski, Patron Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. wz.

CEKCYN POLSKI.

Nagła śmierć. Onegdaj córka p. Jostaka z p. Romanowskm obchodzili w naszej wiosce uroczyście gody weselne. Na uroczystość zaproszony był także szwagier p. R. który bawił się na weselu hucznie i wesoło. Następnie nego dnia po weselu odwiedzała para młoda z szwagrem p. R. krewnych, mieszkających w wiosce, by się z nimi pożegnać. Gdy u jednej rodziny bawiono się przy żartach i śmiechach począł się uskarżać p. R., że mu trochę niedobrze, a gdy mu wskazano łóżko, położył się i zasnął. Po pewnym czasie, gdy chciano go obudzić, stwierdzono zgon. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z powodu ataku sercowego.

CZERSK.

Straszny wypadek. W ubiegły czwartek wydarzył się w Czersku w fabryce drzewa p. Schutta straszny wypadek. Otóż pewien mężczyzna z Czerska zatrudniony był w wyżej wymienionej firmie przy jednej z tamtejszych maszyn heblarskich, w którą wkładał drzewo do heblowania. Nagle z niewiadomej przyczyny wyskoczyło kawał drzewa z maszyny i ugodziło go tak nieszczęśliwie w brzuch, że padł nieprzytomny na ziemię. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziony został do szpitala. Stan nieszczęśliwego jest groźny.

LALKOWY.

Nowe towarzystwo Powst. i Wojaków. Grono patrjotycznie myślących i czujących obywateli postanowiło założyć nowe towarzystwo Powstańców i Wojaków. Zebrali się pp. administrator Zalewski, Kotowski, Kłepinowski, sołtys Śliwa Witek, nauczyciel Ciepłuch, inspektor p. Załek i wielu innych. Powyżej wymieniony komitet dzięki zabiegom ks. proboszcza, oraz zarządu Tow. Powst. i Woj. w Smętowie rozwinął szeroką działalność tak, że w dniu 21 ub. m. przystąpiono do założenia towarzystwa Powst. i Woj. w Lalkowach. W skład zarządu weszli: Kotowski — prezes, administrator Zalewski — zast. prezesa, Kłepinowski — sekretarz, Witek — skarbnik, inspektor Załek — komendant, nauczyciel Ciepłuch — referentem oświatowym. Do towarzystwa zapisało się 40 członków.

BYSŁAWEK, pow. tucholski.

Z życia młodzieży klasztornej. W ub. niedzielę urządziły siostry miłosierdzia dla uczczenia św. Stanisława Kostki wieczornicę, która udała się pod każdym względem. Oprócz stosownych deklamacyj i śpiewu dwugłosowego podobał się ogólnie występ muzyczny fortepian i skrzypce. Licznie zgromadzona publiczność nagrodziła wykonawców rzęsistymi oklaskami.

CHOJNICE.

Napad na egzekutora. W ostatnich dniach udał się p. Szulc, egzekutor przy tut. Urzędzie Skarbowym do Karsina celem załatwienia licznych egzekucyj. Po załatwieniu szeregu formalności udał się p. S. pieszo do Chojnic. W drodze pomiędzy Karsinem a Czerskiem został napadnięty przez niewykrytą szajkę opryszków, którzy go dotkliwie pobili.

Poraniony na głowie i twarzy udał się do pobliskiego gospodarza, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Jak słychać, mają to być osobnicy, którzy zemścili się na osobie Sz. za to, że ten jako urzędnik państwowy, któremu powierzono przeprowadzenie egzekucyj chciał ściągać zaległe sumy podatkowe. Miejmy nadzieję, że wdrożone śledztwo wykryje niebawem sprawców i odda ich w ręce sprawiedliwości.

Rewizja w sprawie wyroku mordercy Jagody odrzucona. Były posterunkowy Jagoda, który ongiś popełnił mord na posterunkowym śp. Szymczaku, został onegdaj skazany przez sąd w Chojnicach na karę śmierci. Przeciw temu wyrokowi wniósł Jagoda rewizję do Najwyższego Sądu w Warszawie.

Jak się obecnie dowiadujemy, Sąd Najwyższy w Warszawie rewizję odrzucił. Jagoda wiadomość tę przyjął ze wzruszeniem i ze łzami w oczach. Obrońca jego pan adwokat Radwański nie traci jeszcze nadziei i zamierza wnieść wniosek do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.

Z całej Polski

POZNAŃ.

Sprawy Automobilklubu. Ostatnie zebranie plenarne oddziału bydgoskiego Automobilklubu Wielkopolski, odbyte na końcu ubiegłego tygodnia pod przewodnictwem prezesa p. dr. Glińskiego, jest dowodem, że działalność Automobilklubu nie zaspakaja wyłącznie życzeń dżentelmenów automobilistów, lecz idzie również w kierunku obrony interesów właścicieli samochodów (nieużywanych na dorożki). Wynikało to tak ze sprawozdania o czynnościach oddziału w ostatniem półroczu, które wygłosił kierownik sekretarjatu p. Laskowski, jak i z dalszych obrad zebranych.

Kilkakrotnie zwracano uwagę kompetentnych władz na braki w stanie szos i zaobserwowano, że starostwa idą klubowi na rękę w uwzględnieniu życzeń. Interesujące rezultaty wydała przeprowadzona przez oddział na terenie pomorskim i nadnoteckim ankieta o podatkach. obciążających samochody w formie podatku luksusowego i opłat drogowych. Podczas, gdy podatek luksusowy zależnie od siły mechanicznej, wynosi naogół wziąwszy maksymalnie 200 złotych rocznie, posuwają się niektóre powiaty, aż do niesłychanej sumy 800 fr. zł. Podstawy opłat drogowych natomiast są całkiem różne w poszczególnych powiatach Pomorza i Poznańskiego. Niektóre powiaty ściągają opłaty tylko za nadmierne używanie szos, mianowicie od pojazdów ciężarowych, inne od pojazdów wogóle. Mniejsza część ustala opłaty te w zgodzie z właścicielami powiatów. Uregulowanie tych podatków i opłat w drodze ustawy krajowej przyczyniłoby się niewątpliwie do równomierniejszego i więcej umiarkowanego obciążenia.

W dyskusji na ten temat proponowali członkowie rozmaite formy opodatkowania, jak na podstawie zużywanej benzyny, kupowanych opon lub też wagi pojazdu silnikowego.

W wolnych wnioskach omówiono urządzenie specjalnego objazdu z przedstawicielami policji i sądem celem stwierdzenia, jak wpływa przekroczenie przepisów o ruchu kołowym na nieszczęśliwe wypadki i po której stronie leży zwykle wina za takie wypadki.

Chcąc stworzyć możność stałego towarzyskiego życia klubowego, stara się oddział o nabycie odpowiedniego lokalu, na co są środki finansowe zabezpieczone. Na razie postanowiono odbywać celem podtrzymania łączności towarzyskiej co miesiąc zebrania.

BUSK KIELECKI.

Kurs społeczno - oświatowy. Staraniem Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Busku odbył się w dniach 28, 29 i 30 listopada br. kurs metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej. W imieniu Koła Macierzy otworzył kurs p. inspektor szkolny Niedziela. Wykładali pp. Dyrektor Józef Stemler i Kazimiera Rosinkiewiczówna z Warszawy. Kurs liczył 161 uczestników z pośród nauczycielstwa, duchowieństwa, urzędników, członków Sejmiku powiatowego, wójtów i t. d.

Na zakończeniu kursu przemawiali: pp. Starosta Plenkiewicz i Inspektor Szkolny Plebańczyk, którzy dziękowali prelegentom za znakomite ujęcie zagadnień i wyrazili nadzieję, że praca oświatowa pozaszkolna na obszarze powiatu, obecnie przy poparciu Sejmiku, będzie się mogła należycie rozwinąć.

NOWY SĄCZ.

Rabunek na poczcie. Niewykryci dotychczas sprawcy włamali się ostatnio do urzędu pocztowego w Muszynie, gdzie po rozpruciu kasy żelaznej, zrabowali całą znajdującą się w niej gotówkę w sumie 9.500 złotych, przeznaczoną na wypłatę pensji grudniowej funkcjonarjuszom państwowym i emerytom w Muszynie.

Kronika

GRUDZIĄDZ, 7 go. grudnia 1926 r

KALENDARZYK: Wtorek 7. Ambrożego

Środa 8. N. Pocz. M. P.

Wschód słońca 7 58, zachód 15 45

Wschód księżyca 10 4 zachód 17 46.

*

—** DYŻURY NOCNE APTEK. Od 4 do 10 grudnia — Apteka pod Lwem, ul. Pańska nr. 22, telef. 40.

*

—** STAN POGODY (w/danych P. I. M.). Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 1°,6, najniższa 9°,7. W Zakopanem było pochmurno, 4°, w Krynicy pochmurno, temp. 2°, w Morskim Oku padał śnieg, tworząc szatę śnieżną grubości 7 cm.

W dniu dzisiejszym prawdopodobnie: przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami śnieg na północnym wschodzie i południu. Temperatura w pobliżu 0° na zachodzie, kilkustopniowy mróz w pozostałych okolicach kraju. Słabe wiatry miejscowe.

—** STAN WODY W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM wynosił w dniu wczorajszym 2,13 mtr.

*

—** KALENDARZYK TEATRALNY.

Wtorek (7. 12.) **popoł.** o godz. 4-ej specjalne przedstawienie tylko dla wojska **„Ułani ks. Józefa“.**

Wtorek (7. 12.) **wieczorem** teatr nieczynny.

Środa (8. 12.) **popoł.** o' godz. 4-ej specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży, po raz drugi **„Obchód św. Mikołaja“.** Ceny miejsc najniższe.

Środa (8. 12.) **wieczorem** przedstawienie popularne po cenach minimalnych od 40 gr. do 1.50 zł (szatnia 20 gr). po raz ostatni

„Wesele“ Wyspiańskiego. Początek punktualnie o godz. 8-ej.

Czwartek (9. 12.) **wieczorem „Podatek majątkowy“** (Premiera)

Piątek 10. 12. popołudniu o godz. 4-ej specjalne przedstawienie dla wojska „Ułani księcia Józefa“.

Piątek, dnia 10. 12. wieczorem, początek godz. 8.15 „Wieczór arii, pieśni, muzyki. Wykonawcy: **Janina Korsak - Targowska,** sopran dramatyczny, **Lidja Wrocka,** harfa prof. **Władysław Burkarth,** fortepian.

CO GRAJĄ W KINACH.

—** KINO „ORZEŁ“ demonstruje od poniedziałku wielki dramat sensacyjno-awanturniczy w 2 serjach pt. **„Król Paryża“.** W roli tytułowej Jan Dax. Razem 20 aktów. **Od czwartku:** Druga i ostatnia serja francuskiego arcyfilmu **„Nędznicy“.**

—** KINO „APOLLO“ wyświetla największy film polski pt. **„Tajemnica przystanku tramwajowego“** z Smosarską, Węgrzynem i Stępowskim w rolach głównych.

Nadprogram: **„Drapieżne sępy“** z Fred Tohmson.

*

—** ŚWIĘTO Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny. W środę, dnia 8 bm, przypada święto kościelne Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny, wobec czego następny numer „Głosu“ ukaże się w czwartek, dnia 9 grudnia.

*

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Święty Mikołaj dla grzecznych dzieci. Sala teatru nie mogła pomieścić wszystkich naszych pociech, tak, że duża część publiczności musiała odchodzić od przybytku Melpomeny, a dziatwa okazywała swoje niezadowolenie w postaci płaczu, zmusiło to organizatorów do powtórzenia tego dorocznego obchodu, który odbędzie się teraz w środę, jako w dniu świątecznym o godz. 4-ej popołudniu. Przez wtorek i środę do godz. 4-ej kancelarja teatru przyjmuje podarki. Również ogłoszony będzie konkurs na bajeczki i wierszyki. Wykonawcy otrzymają pamiątkowe nagrody w postaci książeczek itp. Bilety w cenie od 60 gr do 2 zł nabywać można dziś w „Wielkopolance“.

„Wesele“ ceny najniższe. Na życzenie ogółu, ażeby uprzystępnić szerszej publiczności zapoznanie się z klejnotem literatury naszej, jakim jest bezsprzecznie „Wesele“ Wyspiańskiego, dyrekcja pomimo dnia świątecznego, jaki przypada na środę, dnia 8 bm. daje przedstawienie po cenach minimalnych, bo od 40 gr do 1.50 zł (szatnia 20 gr). Wieczór ten poprzedzi prelekcja sędziego dr. Wł. Bortha „O twórczości Wyspiańskiego“. Bilety dziennie kasa sprzedaje w „Wielkopolance“.

„Ułani księcia Józefa“ ukażą się trzykrotnie na naszej scenie, jako specjalne przedstawienie tylko dla dorosłych, we wtorek 7, piątek 10 i poniedziałek 13 grudnia — początek o godz. 4-ej popołudniu.

„Podatek majątkowy“, aktualna bolączka wszystkich da możność ubawienia się w nadchodzący czwartek. W dniu tym wchodzi na repertuar świetna komedja nosząca oryginalny tytuł „Podatek majątkowy“, znanego literata, dziennikarza i autora sztuk: „Sublokatorka“, „Popas króla Jegomości“, Spadkobierca“ i innych, które się cieszyły powodzeniem na wszystkich polskich scenach. „Podatek majątkowy“, to perła humoru literatury polskiej z doby współczesnej. Premjera czwartkowa budzi wielkie zainteresowanie.

„Wieczór arji, pieśni, muzyki“ odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzący piątek, dnia 10 grudnia. Wykonawcami tego wieczoru będą: **Janina Korsak-Targowska,** sopran dramatyczny, primadonna opery moskiewskiej i wileńskiej, **Lidja Wrocka,** harfistka, koncertmistrzyni opery petersburskiej, oraz prof. **Władysław Burkarth,** znany pianista i kompozytor, świetny wykonawca utworów Szopenowskich. Program obfity i doborowy złożony z najcenniejszych utworów literatury muzycznej. Koncertowy fortepian udzielony z firmy Sommerfeld. Sprzedaż biletów w cenie od 1 do 5 zł rozpoczęta w „Wielkopolance“.

—** **ODEZWA!** Zbliżająca się gwiazdka jest najstosowniejszą porą do uprzytomnienia sobie, iż w murach naszego grodu mieszka rzesza głodnych i niedostatecznie odzianych ubogich, wśród których znajdują się bezrobotni, ojcowie rodzin, niemający żadnego lub też tylko niedostateczne wsparcie z funduszu bezrobocia. Ażeby ciężką dolę ubogich tych złagodzić i jakoś dopomóc im do przetrwania zimy, zwraca się podpisany Komitet do społeczeństwa z usilną prośbą o pomoc. Jesteśmy przekonani, iż odezwa nasza nie przebrzmi bez skutku i że społeczeństwo dostateczny złoży dowód swego współczucia przez obfite składanie darów bądź to w gotówce, bądź też w przedmiotach codziennego użytku na rzecz potrzebujących.

Ofiary w gotówce prosimy składać w Głównej Kasie Miejskiej, wszelkie zaś inne przedmioty w Ratuszu II. pokój nr. 2. za pokwitowaniem.

Komitet:

Krobski wiceprezydent miasta, Dr. Sujkowski, poseł Reder, Statkiewicz, Maćkowski, Podwójski, Nowak, Dr. Kalicki, Ruchniewiczowa, Pardon, Zajączkowski, Poznański

—** UNIWERSYTET LUDOWY. **Dziś wykład p. prok. Marszalika na temat: Rosja pod rządami bolszewizmu. Czem jest bolszewizm w organiźmie państwowym.**

Wykład odbędzie się, jak zwykle w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. Trynkowej, punkt. o godz. 6 i pół wiecz. Wstęp 20 gr., dla młodzieży szkolnej oraz bezrobotnych bezpłatny. Dochód przeznaczony na zakup książek T. C. L.

—** **BAZAR TOWARZYSTWA ZWOLENNIKÓW LITERATURY I SZTUKI.**

Towarzystwo Zwolenników Literatury i Sztuki w Grudziądzu zamierza zorganizować w okresie przedświątecznym bazar artystyczny, aby dać możność z jednej strony szerokim warstwom zaopatrzyć się za niewielkie pieniądze w prawdziwie piękne podarki gwiazdkowe; z drugiej ułatwić licznym u nas jednostkom, uprawiającym ściślą lub stosowaną sztukę wyprzedania części swych dzieł dla przysporzenia sobie, tak bardzo pożądanej w te ciężkie czasy, gotówki Do bazaru przyjmie się komisowo wszelkie przedmioty piękne nie tylko z dziedziny malarstwa i rzeźby, ale i artystycznych robót ręcznych: haftów, gipjór, kilimów dywanów, artystycznych cacek, zabawek dziecięcych, ozdób choinkowych i ręcznie wykonywanych pocztówek

Bliższych informacyj można zasięgnąć u p. Wacława Huberta, prezesa Towarzystwa, ul. Mickiewicza 92, II p.

Przedmioty przeznaczone do bazaru należy dostawiać do mieszkania p. Murowickiej, Szewska Nr. 1. parter w godzinach od 10 do 12 i od 4 do 6, gdzie zostaną zatrzymane za pokwitowaniem dla przedstawienia komisji kwalifikacyjnej. Nadsyłanie tam przedmiotów obowiązuje tylko amatorów; ze strony pp. artystów wystarcza zadeklarowanie ilości i jakości eksponatów.

Uprasza się o pośpiech w nadsyłaniu lub deklarowaniu przedmiotów, czas bowiem nagli i okres przyjmowania ofert będzie musiał być ograniczonym.

Wierzymy, że każdy kto miłuje prawdziwie piękno i pragnie, aby hasło Towarzystwa „sztuka dla życia“ jak najszersze znalazło zastosowanie, gorąco poprze ten pierwszy krok naszego Towarzystwa.



—* **Wandalizm.** Z grudziądzkiego powiatu. (Uchwała Wydziału Powiatowego.) Wydział Powiatowy w Grudziądzu uchwalił wycinanie drzew nad publicznemi drogami (szosami) w powiecie i wydał w tym celu już rozkaz, by naznaczono drzewa na wycięcie i sprzedanie na publicznej licytacji.

Wycięte mają być za gęsto stojące drzewa w miejscach zacienionych dla prześwietlenia dróg, a przedewszystkiem wszystkie dęby nad drogami Tarpno—Świerkocin i Radzyn—Wąbrzeźno.

Uchwałę Wydziału Powiatowego można napiętnować tylko jako wandalizm.

Śliczne aleje z wspaniałych drzew lipowych, będące ozdobą całego powiatu, mają więc zniknąć w rzeczywistości nie dla za gęsto stojących drzew w miejscach zacienionych, lecz dla kilku „groszy“. Bo gdzie są tak „zacienione“ miejsca, że trzeba je aż od razu teraz prześwietlać?! Nacina się częściowo co drugie drzewo na zupełnie „prześwietlonych“ drogach.

Obowiązkiem W. P. jest upiększać powiat, a nie szkaradnie zeszpecać!

Czy nie powinien tu wkroczyć Urząd Wojewódzki i takiemu wandalizmowi położyć kres?!

—** **FREKWENCJA BILETÓW KREDYTOWANYCH.** Jak się dowiadujemy, w kancelarji teatralnej liczba osób, korzystających z kredytu teatralnego w postaci bonów firmowych, zwiększa się w szybkiem tempie, z miesiąca na miesiąc. W miesiącu październiku wykupiono bonów na sumę złotych 707.—, w miesiącu listopadzie suma ta doszła już do złotych 2441,43. Poniżej podajemy spis in-

---

MANUEL LINARES RIVAS.

Człowiek, który wszystko wiedział.

NOWELA.

(Przekład z oryginału hiszpańskiego).

— Trzydziestą pierwszą i dwudziestą siódmą mówisz?

— Tak, panie profesorze.

— A pan dobrodziej, której się nauczył?

— Obydwuch.

— Obydwuch?

— Tak jest, panie profesorze.

To było niesłychane, dziwne — nienaturalne...

— Obydwie? — po raz trzeci pytał Don Crescente, nie dowierzając własnym uszom.

— Którą mam przepowiedzieć?

— Zobaczymy, co umiesz z historji, powiedział nieśmiało nauczyciel.

— Historja? — Dobrze.

Nie zmieniając ani jednego słowa, nie przekręciwszy dat, wydał lekcję.

Don Crescente przestał prawie oddychać z entuzjazmu i podziwu, a dzieci, spoglądały oniemiałe, z otwartemi usty na Henryka, jakgdyby go ujrzały po raz pierwszy.

— „Henryku, Henryku, może ty naprawdę umiesz i geografję?“ — wykrztusił wzruszony Don Crescente.

— O jej, dlaczego nie!

I przepowiedział bez namysłu lekcję, jakgdyby czytał z książki.

Don Crescente miał w oczach łzy radości.

— Czyż nie byłoby to prawdziwą stratą, gdyby przez próżniactwo zmarnowały się tak nadzwyczajne, wyjątkowe zdolności tego wzorowego ucznia? Krocz dalej po raz obranej drodze, mój synu, a staniesz się chwałą Nowej Aldei, Caceres i całej Hiszpanji. Ja, Crescente Quintanilla przepowiadam ci, to, w całem mojem długiem życiu nie spotkałem się z podobnym wypadkiem.

Henryk uśmiechał się skromnie, ale w głębi serca radował się;

— Co to za cudowna rzecz, ta wiedza!

A don Crescente, upojony radością, mówił dalej:

— Ten właśnie wypadek, owo poprzednie próżniactwo i obecny zapał do nauki, jest prawdziwem nawróceniem, w którem łaska Niebios jest także widoczną, jak w nawróceniu się poganina Saula, przemienionego w drodze do Damaszku na świętego Pawła. Obydwoje trwaliście w złem, jakkolwiek pierwiastki zła były różne — i obydwoje nagle staliście się dobrymi. I wasze cnoty są oczywiście odmiennej natury. Ale wypadek jest ten sam... Choć, Henryku, niech cię uściskam.

Ucałowawszy go serdecznie, dodał:

— Koniec lekcji. Idźcie uczcić nawrócenie Henryka według własnego upodobania, zwalniam was na dzisiaj. Do jutra, łobuzy... Ty, Henryku, zaczekaj chwilę, pójdę tylko po kapelusz i laskę. Pozwól twemu nauczycielowi odprowadzić cię do domu, i sprawić twoim rodzicom wielką radość twoją poprawą.

IX.

Donna Anna, Don Juan i Kot.

Gdy rodzice przekonali się, że poprawa syna nie była żartem, a że Don Crescente nie przesadza, opowiadając o zdolnościach ucznia, radości nie było końca. Donja Anna pokrywała chłopca pocałunkami, a Don Juan, okazując na pozór mniej wrażliwości, był w głębi duszy niemniej wzruszony od małżonki, uśmiechał się, zacierał ręce i zmuszał nauczyciela, by po raz dziesiąty opowiadał cudowne zdarzenie ze wszystkimi szczegółami.

Po pierwszych wylewach sentymentu przeszli małżonkowie na teren praktyczny, prosząc nauczyciela, by dla uczczenia dnia zjadł z nimi obiad.

Don Juan wydobył z piwnicy kilka butelek Burgunda, schowanego na wypadek jakiej rodzinnej uroczystości, a Donja Anna, znając upodobania gastronomiczne syna, poszła do kuchni przyrządzić własnoręcznie doskonałą legumine z biszkoptami, obficie osypaną cynamonem.

Spieszył się ojciec, spieszyła matka i kucharka, każde w zakresie swych czynności, i punktualnie o pierwszej zasiedli do stołu, w wyśmienitych humorach, wychwalając zdolności chłopca, przyszłej sławy miejscowej, według przepowiedni profesora.

W czasie, gdy jadalnia rozbrzmiewała weselem, w kuchni wydarzyła się straszna katastrofa kulinarna.

Oto kot, będący również wielkim zwolennikiem legumin, zabrał się do przysmaku na własne konto. Kucharka, na widok Mruczka, stojącego czterema łapami w salaterce... z brzuszkiem, pyszczkiem, oczami i wąsami pięknie usmarowanemi na żółto, o mało nie zemdlała z przerażenia!...

Na szczęście, nikt nie widział tego, prócz niej, a ponieważ czego oczy nie widzą tego sercu nie żal, więc, dawszy kotu rzetelnego klapsa, przygotowała na chybcika drugą legumine z resztek pierwszej.

Gdy nadeszła chwila podania deseru, — wniosła z tryumfem nową potrawę, trochę zaradto przeładowaną biszkoptami.

Don Juan odkorkował drugą butelkę, a Donja Anna pospieszyła odebrać półmisek z rąk służącej.

— Pozwól mi usłużyć sobie, syneczku! Henrykowi ślinka szła do ust na widok ulubionej potrawy. Z zadowoleniem mierzył okiem objętość porcji, postawionej przed nim przez matkę.

Ale w chwili, gdy ujął za łyżkę, poczuł taki wstręt i obrzydzenie, że nie mógł jej dotknąć do ust.

Wygląd potrawy był nader apetyczny, i nikt nie mógłby odgadnąć niedawnej katastrofy, tak zręcznie umiała to ukryć wstrętna kuchta... Lecz Henryk wiedział, że kot, umorusany węglem, wlazł potem w salaterkę a leguminą.

Wiedział o tem... i brzydził się!

Pod pretekstem nagłego bólu żołądka, braku apetytu, nie ruszył potrawy. Dostawał mdłości, widząc, z jakim apetytem resztę sprzątała przysmak z talerzy.

I myślał sobie w skrytości serca:

— Bezwątpienia, wiedza jest rzeczą piękna, bardzo piękną... jednak czasem byłoby lepiej o niektórych rzeczach nie wiedzieć!

X.

Zabawa w rozbójników.

Po obiedzie przyszło kilku kolegów Henryka, proponując wspólną zabawę.

Podziw nauczyciela dla naszego bohatera udzielił się uczniom; bezwiednie uznali autorytet Henryka, godząc się na gry, proponowane przezeń. Goniąc się, wyskakując, dobiegli do niewielkiego lasku dębowego, ulubionego miejsca ich zabaw. Postanowiono bawić się w rozbójników, ulubioną grę ich nowego wodza. Chłopcy dzielili się na dwie bandy. Jedna z band była rozbójnikami, druga sędziami. Rozbójnicy ukrywali się i uciekali, sędziowie śledzili ich i łapali.

W tę samą grę bawią się policjanci i przestępcy — z tą jedynie różnicą, że dzieci śledzą i chwytają swych kolegów, którzy ani nie ograbili, ani nie umieją zamordować nikogo, zaś dorośli nie umieją schwytać prawdziwych rabusiów i morderców (c. d. n.)

stytucyj rządowych i prywatnych, których współpracownicy korzystają z biletów kredytowych:

1. Pomorska Izba Skarbowa, 2. Państw. Gimn. Żeńskie, 3. „Pepege", 4. Tow. Urzędników Komunalnych, 5. Sąd Powiatowy, 6. Szkoła Handlowa, 7. Pryw. Szkoła Niemiecka, 8. Ósma Dyw. Żandarm. Wojskowej, 9. W. Korzeniewski, 10. Koło Sędziów Sądu Okr., 11. Kasa Chorych, 12. Pozn. Warsz. Bank Ubezp., 13. Adwokat Jazłowiński, 14. Państw. Gimn. Klas., 15. „Vesta", 16. Nasz Sklep Krajowy, 17 Dow. Baonu Szkolnego Piech., 18. Wydział Rent Państw. Bank Rolny, 19. Herzfeld & Victorius, 20. Urząd Skarbowy, 21. „Unja", 22. Zrzesz. Pracown. Banku Polskiego, 23. Gazeta Grudziądzka, 24. Okr. Urząd Ziemski, 25. Urząd Pocztowy, 26. Kom. Ofic. Szkoły Lotn., 27 Dow. III. baonu 66 p. p., 28. Alojzy Stuhldreer, 29. Bank Zw. Sp. Zarobkowych, 30. Starostwo Wydz. Podatk., 31. Drogerja Medycynalna, 32. Szkoła Budowy Maszyn, 33. Hurt. Spółek Spożywców, 34. 18-ty Pułk Ułanów Pom., 35. Grudz. Składnica Skór, 36. Kom. Centr. Szkoły Żandarmerji, 37. Cukiernia Ziemiańska, 38. Powiatowa Kom. Uzupełnień, 39. 64 pułk piechoty, 40. Damic i Szulc, 41. Inspektor Straży Celnej, 42. „Polonia", 43. „Etykieta", 44. Gimn. Matem.-Przyrodn., 45. Wojskowy Sąd Okręgowy Nr. VIII., 46. Adwokat Marszałek, 47. Stow. Dozoru Kotłów, 48. Dow. 16 dyw. Piechoty, 49. Szwadr. Szk. Ofic. Szkoły Kawal., 50. Obóz Szkolny Kawalerji Kwaterm., 51. Rejonowe Kierownictwo Intendentury, 52 Kwat. 16 p. a. p.

—** **I-SZA POMORSKA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW W TORUNIU,** odbyć się mająca od dnia 11-go do 16-go grudnia 1926 r. pod protektoratem Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu zapowiada się bardzo dobrze. Ogółem zgłoszono na tą wystawę 697 gniazd drobnego inwentarza wszelkiego rodzaju, jak gęsi pomorskie, erdeńskie, tuluskie. kaczki, indyki kury, gołębie króliki itp., prócz tego różne eksponaty martwe. Otwarcie wystawy odbędzie się 1-go grudnia br. o godzinie 11-ej. Otwarcia dokona prezydent Pomorskiej Izby Rolniczej. Wytsawa ma dla hodowli drobiu pierwszorzędne znaczenie, gdyż daje zwiedzającym pogląd na obecny stan naszej hodowli drobiu i hodowcom równocześnie możność do zaopatrzenia się w materjał zarodowy z pierwszorzędnych źródeł. Wystawa wzbudza wielkie zainteresowanie, czego dowodzi obfita korespondencja z wydziałem hodowlanym Pomorskiej Izby Rolniczej. Katalog wystawy ukaże się w dniach najbliższych. Zwiedzającym wystawę udziela się ulgi przejazdowej w klasach 2 i 3 pociągu osobowego na podstawie taryfy osobowej i bagażowej w ten sposób, że przejazd pierwotny do Torunia odbywa się za opłatą normalną. a przejazd pierwotny z Torunia do stacji pierwotnego wyjazdu za opłatą połowy biletu klasy bezpośrednio niższej. Celem uzyskania ulgi tej Komitet zaopatrza każdego uczestnika specjalnym przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Gdańsku przepisanem poświadczeniem, które poszczególny uczestnik przedłoży przed swym wyjazdem w kasie biletowej w Toruniu i dla oznaczenia datownikiem i zanotowania wydanego biletu ulgowego. Karta uczestnictwa służy podróżnemu podczas jazdy jako dowód otrzymanej zniżki.

—** **SPROSTOWANIE.** We wczorajszym numerze naszego pisma zakradła się pomyłka, a mianowicie wpisano błędnie nazwisko Dr. Władysława Bortha — jako autora artykułu p. t. „Wesele" Wyspiańskiego. Artykuł ten napisany jest przez Redakcję naszego pisma. a Dr. Borth jedynie wygłosił słowo wstępne w dniu premjery „Wesela".

—** **W NOTATCE** kronikarskiej umieszczonej w numerze 280 Głosu Pomorskiego z dnia 4 grudnia w sprawie kradzieży większej ilości worków mąki w Młynach Grudziądzkich „Cerealia" o którą podejrzany jest robotnik Józef Grinke, wkradła się nieścisłość. Chodziło bowiem o kradzież próżnych worków, a nie mąki, jak było podane.

—** **W ZWIĄZKU Z NOTATKĄ,** która ukazała się w jednym z dawniejszych numerów naszego pisma, donosimy, że wszelkie oddziały Danziger Privat Actien Bank, mianowicie: w Grudziądzu, Poznaniu, Starogardzie i Tczewie, uzyskały Prawo Dewizowe. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

—** **Z KINA „ORZEŁ".** W środę, dnia 8 bm. o godz. 2-ej popoł. odbędzie się po raz ostatni specjalne przedstawienie po cenach zniżonych dla młodzieży szkolnej oraz osób starszych film pt. **„Nędznicy".**

—** **LĄCZNOŚĆ MIŁOŚNICY TENISU!** Zawiązał się w naszem mieście komitet, który ma na celu zorganizowanie klubu tenisowego. Komitet zwołuje zebranie konstytucyjne w czwartek dnia 9 grudnia o godzinie 8-ej wieczorem w sali zebrań (Hotel Keilasa).

Ponieważ tenisiści m. Grudziądza nie mieli możności rozwijać tego szlachetnego sportu, a obecnie chodzi o uzyskanie od Magistratu placu tenisowego, należy spodziewać się, że na zebranie podążą wszyscy miłośnicy tenisu, który to sport w naszem grodzie jest dotychczas zaniedbany.

—** **BOKSERSKI MISTRZ POLSKI W GRUDZIĄDZU!** Sekcja Bokserska T. S. „Olympji zaprosiła I. drużyna bokserska „Warty" Poznańskiej na zawody bokserskie, które się odbędą w sobotę, dnia 11 bm. o godzinie 8-ej wieczorem na sali „Tivoli" przy ulicy Lipowej. Między pięściarzami „Warty" ujrzymy mistrza Polski wagi lekkiej Majchrzyckiego i mistrza Wielkopolski wagi półciężkiej Heliasza.

—** **POŻAR.** Wczoraj o godz. 9.48 przed poł. została zaalarmowana Straż Pożarna na ul. Groblową 48, do mieszkania p. Anastazego Domachowskiego, gdzie zapaliły się szmaty, leżące przy piecu. Ogień natychmiast ugaszono. Jak się dowiadujemy p. Domachowski większych strat nie poniósł.

—** **OSZUST W MUNDURZE WOJSKOWYM.** P. Gustaw Karczewski — kupiec, zamieszkały przy ul. Biskupiej 26, doniósł, że onegdaj przybył do niego pewien wachmistrz wojskowy, który nabrał na kredyt towary spożywcze na ogólną sumę 36 zł. Jak się p. Karczewski później dowiedział, ów wachmistrz z wojskiem niema nic wspólnego. Dochodzenie w toku.

—** **ZAPALIŁ SIĘ KOMIN.** Wczoraj około godz. 11-ej przedpoł. wybuchł pożar w warsztacie mistrza stolarskiego p. Mazelli. Pożar powstał wskutek zapalenia się kominu. Zaalarmowana Straż Pożarna ogień ugasiła.

Straty wynoszą przeszło 400 zł.

—** **ZIELIŃSKI W SPÓDNICY.** Znany w naszem mieście przemysłowiec p. Ruprecht, zamieszkały przy ul. Strzeleckiej 20, został onegdaj o godz. 21-szej na ulicy Tuszewskiej Grobli okradziony przez nieznaną mu kobietę z portfelu oraz 1250 zł. Złodziejka zdołała zbiec. Śledztwo w toku.**

—** **SZOFERZY LICHWIARZE.** W poniedziałek, tj. dnia 6-ego bm. spisała policja protokół w sprawie pobierania przez trzech szoferów za przejazd dorożką samochodową w dzień, taksy nocnej, która — jak wiadomo — jest znacznie wyższa od zwykłej opłaty dziennej.

—** **NIEUCZCIWA POSŁUGACZKA.** Niejaki Marjan P., zamieszkały przy ul. Kwiatowej 22, został w dniu wczorajszym okradziony **przez swoją posługaczką Weronikę Wilczewską, zamieszkałą przy ul. Rybackiej 31 — na sumę 112 zł.** Kradzież została wykryta.

—** **ZA JAZDĘ** rowerem po chodniku przytrzymani zostali wczoraj dwaj obywatele naszego grodu, zamieszkali przy Drodze Łąkowej.

—** **KRADZIEŻ PIERZYNY.** Berta Malinowska, zamieszkała przy ul. Toruńskiej 10, zgłosiła kradzież pierzyny. Poszkodowana przypuszcza, że kradzieży dokonano przy pomocy podrobionych kluczy.

—** **KRADZIEŻ przez wybicie szyby wystawowej.** Erna Strasburger, zamieszkała przy ul. Trzeciego Maja 38, zgłosiła kradzież kilka tuzinów papierośnic, guzików do bielizny oraz 50 mtr haftu. Kradzieży dokonano przez stłuczenie szyby w skrzynce wystawowej.

—** **Z NOTATEK POLICJANTA.** Spisano raport karny na handlarza R. F., zamieszkałego przy ul. Biskupiej 13, ponieważ nie posiadał u wozu przepisowej tablicy.

Ruch towarzystw

(rt) **Walne zebranie Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości** odbędzie się w czwartek, dnia 9-go bm. u Kellasa z następującym porządkiem obrad:

1. Przeczytanie i przyjęcie statutu; 2. Sprawa wydrukowania członkowskich legitymacyj i statutu; 3. Ustalenie wysokości członkowskich składek; 4. Wybór Zarządu; 5. Referat p. sędziego dr. Bortha o hipotekach i p. radnego Lewandowskiego o pożyczkach na remont domów. — Wstęp na salę tylko za okazaniem zaproszenia. **Zarząd.**

(rt) **Zebranie Komitetu Tygodnia Akademickiego.** We wtorek, dnia 7-go bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w Ratuszu I. pokój nr. 19, zebranie Komitetu Tygodnia Akademika, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza.



TAK, PANIE, TO MOJE DZIECKO.

Z teki gawędziarza grudziądzkiego.

O republice i monarchji.

Dyskusje na górze zamkowej. — Przyjemne z pożytecznem. — Republikanizm dr. Bortha. — Sejmowładztwo czy cezaryzm ludowy. — Czy na gwiazdkę będziemy mieć króla?

Mam przyjaciela. I on i ja jesteśmy samotni, dlatego też „trzymamy się" razem. I on i ja interesujemy się... polityką, tak jak wszyscy bezmała w dzisiejszych czasach. Odczyt jakiś czy wykład, zebranie, wiec polityczny — jakby umówieni — spotykamy się tam zawsze. Tak było i ostatnio. Spotkaliśmy się na piątkowym wykładzie dr. Bortha.

Mój przyjaciel jest lewicowcem, mnie odpowiada lepiej kierunek umiarkowany, narodowy; to też nigdy nie dochodzimy do uzgodnienia tematu, a gdy się rozstajemy, każdy pozostaje przy swoich wierzeniach politycznych.

Coś przecie nas łączy... Jesteśmy ludźmi pracy, znamy się od lat 5-ciu, no i lubimy oczywiście gawędy polityczne przy kufelku piwa, zwyczajem pomorskim, nie pogardzając... jednym „czystej" lub „zakrapianej". Chcąc zaś wznieść się ponad poziom murów prześwietnego m. Grudziądza i otrząsnąć się niejako z pyłu monotonnego życia ulic miejskich, pomni na wezwanie: „W góry, w góry, miły bracie!" — wchodzimy na Górą Zamkową.

Widok z niej na królowę rzek naszych, Wisłę, płynącą majestatycznie od Krakowa i Warszawy, obu stolic naszych, — przypomina nam ostatnią stolicę i wieści płynące stamtąd, wieści wciąż nowe, a tak ciekawe.

Jakżeż więc nie przestąpić progów gościnnego lokalu, znajdującego się na Górze Zamkowej, który zaprasza widokiem jarzących się świateł, jakżeż odmówić sobie przyjemności zwilżenia gardła za „złotego", wychodząc i z tego założenia, że każdy obywatel ma prawo do życia i godziwego zarobku, a więc i restaur., z którego znów korzyść ma państwo w postaci podatku, a na którego notabene teraz walą się gromy — groźba odebrania koncesji.

Tak połączywszy interes państwa, chrześcijański uczynek dla restauratora i przyjemności własną, decydujemy się otworzyć podwoje gościnnego lokalu. Wszedłszy, siadamy przy stoliku, prosimy o piwo z browaru Kuntersztyn i rozpoczynamy swe gawędy polityczne.

Jesteśmy właśnie pod wrażeniem ostatniego wykładu sędziego dr. Bortha pt. „Wszechwładztwo parlamentaryzmu i jego zmierzch. Republika i monarchja". — Temat, który interesuje wszystkich, dzisiaj szczególnie, gdy słyszy się tak dużo o monarchiźmie.

— I jakżeż podobał się Wam dzisiaj dr. Borth? Republikanin, co? — zapytuję swego przyjaciela.

No chyba! Republikanin, demokrata „jak się patrzy". Opiera się przytem na nauce, na teorji prawa politycznego.

— Ale, przyznacie, że nie wyczerpał zupełnie tematu, co dla Polski jest korzystniejsze: republika czy monarchja?

— Owszem, wypowiedział się za republikańskim ustrojem; monarchję zaś potraktował jako tęsknotę ludzi do silnej władzy, którzy jej się spodziewają, gdy przyjdzie król.

— Oczywiście, że przy silnej władzy jest porządek i dobrobyt. Ale, czy Wy, jako lewicowiec, chcielibyście silnej władzy, czy to w republice, czy w monarchji?

— O monarchji nie chcę nawet słyszeć. A w republice — pod warunkiem jaknajdalej idących praw przedstawicielstwa ludowego, parlamentu, sejmu, i owszem.

— Ależ, słyszeliście, że wszechwładztwo parlamentaryzmu kończy się, widać już jego zmierzch, że trzeba uszczuplić prawa sejmu, odstępując je władzy wykonawczej, tj. Rządowi. Słyszeliście przytem, co nawygadywał na wielką ilość 444 posłów, niekiedy analfabetów, na ich dyety, równające się poborom wiceministra.

— Ta część wywodów była mi niesympatyczna, tembardziej w ustach demokraty i republikanina, za jakiego uważam dr. Bortha.

— A widzicie, człowiek wszechstronnie wykształcony, społecznik, mówiący z taką znajomością rzeczy o zagadnieniach robotniczych, o reformie rolnej, — stwierdził szkodliwość wszechwładztwa parlamentaryzmu, a szczególnie polskiego sejmu z pewną ilością posłów-analfabetów. Wystąpił niejako przeciw najszerzej pojętym prawom przedstawicielstwa ludowego, przeciw waszej lewicowej teorji.

— W tem się z dr. Borthem nie zgadzam; to nieszczenie ostatnich zdobyczy demokracji, postępu.

— Wy zawsze mówicie o demokracji i postępie jako idei lewicy, a boicie się prawdziwego postępu, jakiego domaga się umiarkowana prawica. Naprzykład, zmiana ordynacji wyborczej, przecież to postęp, zdążający do lepszego składu Sejmu, to właśnie obrona parlamentaryzmu.

— O ordynacji wyborczej będzie mówił dr. Borth na następnym wykładzie. Zobaczycie, że wypowie się przeciw zmianie, bo jest demokratą.

— Zobaczymy, chociaż wątpię. Owszem, jest demokratą, ale nie takim jak Wasi lewicowcy, trzymający się doktryny socjalistycznej z przed lat 40—50. A tak się dużo od tego czasu na świecie zmieniło.

— ?!.....

— A co powiecie na wywody dr. Bortha, aby Prezydenta Rzeczypospolitej wybierał naród bezpośrednio, a nie — jak teraz — Sejm i Senat, złączone w Zgromadzenie Narodowe.

— Byłoby lepiej, gdyby wybierał lud.

— Jakto, więc Wy, lewicowiec, stojący w obronie praw parlamentu, chcielibyście odebrać parlamentowi prawo wyboru Prezydenta?

— No, bo... lud wybrałby.... Piłsudskiego.

A nie obawiacie się tego, co mówił dr. Borth o Napoleonie III, którego wybrał naród, a ten później ogłosił się cesarzem i doprowadził Francję do klęski 1871 roku, zapłacenia kontrybucji i oddania Alzacji i Lotaryngji Prusakom? — Czy Wam, lewicowcowi uśmiechałby się taki cezaryzm ludowy, gdyby Piłsudski, który ma wszelkie dane po temu, ogłosił się królem?...

— To niemożliwe, nie pochodzi przecież z rodziny panującej.

— Ale jest szlachcicem, a przecież mieliśmy królów także z rodzin szlacheckich.

— Chcecie, mnie lewicowca, nastraszyć tem że Piłsudski ogłosi się królem, bo nie zgadzacie się z polityka Piłsudskiego, nawet nie mówicie „marszałek" Piłsudski, tylko tak zwyczajnie po nazwisku.

— Do nazwisk wielkich ludzi nie dodaje się nic, same mówią za siebie: Piłsudski, Paderewski. Dmowski. — A co do polityki, to każdy obywatel ma prawo mieć swoje zdanie. Nie jestem zwolennikiem polityki federacyjnej.

— Ja tam jestem za Marszałkiem Piłsudskim.

— Czy i za programem federacji Polski z Litwą, Ukrainą, Białorusią?...

— Piłsudski wie, co robi.

— Tak, same niespodzianki; nawet dla lewicy Waszej nieprzyjemne. Nieśwież..., Co wasz „Robotnik" wypisywał z tej okazji. A monarchiści? „Nawrócenie" generała Raszewskiego, który w Gnieźnie ostatnio sławił marszałka Piłsudskiego, a z lekceważeniem odzywał się o „byłem zecerze" Stanisławie Wojciechowskim, b. Prezydencie Rzplitej. A konserwatyści, skupiający się koło osoby marszałka? — Tak, Piłsudski już Was, lewicowców opuścił.

— ?!...

— Jeszcze jedno. Słyszeliście wywody dr. Bortha, że dla państwa federacyjnego potrzebna jest osoba króla, bo to jest symbol, łączący poszczególne narody, złączone w unję, w związek, w federacje. Wiecie dobrze, że Piłsudski ma program federacyjny. — Wszystko więc składa się dobrze. Będziemy mieć króla! Może na gwiazdkę, a już napewno, gdy Polska będzie państwem federacyjnem.

* * *

Tu mój przyjaciel nie wytrzymał. Jako szczery republikanin-demokrata, na wspomnienie króla, zaklął siarczyście, i nie dokończywszy piwa, wstał od stolika i wybiegł bez pożegnania z lokalu.

Cóż było robić? Trzeba było też się wynosić, wprzód naturalnie zapłaciwszy za piwo. Szczęściem, że błąkała się tam jeszcze w portmonetce srebrna dwuzłotówka, po zapłaceniu umebiowanego pokoju, pozostałość z trzydziestu złotych, które łaskawie zostało mi przyznane jako zaliczka zamiast pensji przez kasjerkę zakładu, w którym pracuję. Zapłaciłem za swoje i mego przyjaciela-lewicowca piwo, i wyszedłem, schodząc z Góry Zamkowej do miasta, czując się oczywiście lżejszym na kieszeni, i rozmyślając nad gniewem mego przyjaciela.

A wszystkiemu winien sędzia dr. Borth. — Ale na następnym wykładzie znów się zobaczymy — i wszystko będzie dobrze.

Emwicz

Z TEATRU.

Swięto dziatwy.

W dniu wczorajszym, jako w dzień **św. Mikołaja, odbyła się** w teatrze tradycyjna, przepiękna uroczystość, przeznaczona specjalnie dla naszych milusińskich. Uroczystość ta była dla dziatwy tem przyjemniejsza, że sama mogła w niej czynnie wziąć udział przez popisywanie się deklamacjami na scenie.

Urządzenie tej pięknej uroczystości jest niemałą zasługą przewodniczącej K. P. H. p. prof. **Wandy Boberskiej, p. prof. Niemcowej** oraz **dyrektora sceny grudziądzkiej p. Henryka Czarneckiego,** jako też głównego reżysera teatru p. **Stanisława Zięciakiewicza.**

Na wstępie przemówił do dziatwy w serdecznych słowach p. dyr. **Czarnecki,** zaznaczając, że dla grzecznych dzieci — a grzecznymi niezawodnie są wszystkie dzieci, zebrane w teatrze — św. Mikołaj jest zawsze bardzo życzliwy i obdarzy je pięknemi podarunkami. — A kiedy następnie dyr. **Czarnecki** poprosił dzieci, które pragną popisać się deklamacjami, aby wystąpiły na scenę, — aż 28 amatorów zgłosiło się z deklamacjami. Niestety czas nie pozwolił wysłuchać popisów wszystkich dzieci, dlatego też dyr. **Czarnecki** był zmuszony wrzucić do urny 18 zapałek białych oraz 10 czerwonych i tylko tym dzieciom pozwolić deklamować, które wyciągną zapałki czerwone.

Z pośród dzieci, które stanęły do konkursu, najwięcej podobały się deklamacje **Halinki Markiewiczównej** oraz **Marjana Brzezańskiego.** Wszystkie dzieci, bez wyjątku, otrzymały nagrody w postaci książek lub też zabawek.

Z kolei artyści teatru przy współudziale dzieci odegrali trzyaktową fantazję sceniczną p. t. **„Św. Mikołaj".** Przedstawienie to śledziła dziatwa z żywem zainteresowaniem, to też na twarzyczkach jej malowało się prawdziwe zadowolenie. Z pośród wykonawców na pierwszy plan wysunęli się pp. **Leszek Rymsza,** jako djabeł, oraz **Jozwicki** w roli anioła-sekretarza. Z uznaniem należy podkreślić, że panowie ci ról swych nie zlekceważyli, lecz dali kreacje naprawdę przemyślane.

Z dzieci wyróżniły się Henia Czarnecka oraz Danka Styczyńska.

Niemałą atrakcją był wjazd na scenę żywego osła, ciągnącego wóz obładowany podarunkami.

Na zakończenie tej przemiłej uroczystości obdarzył św. Mikołaj (p. Burski) przy pomocy artystów teatru oraz harcerzy wszystkie dzieci, znajdujące się na sali, podarunkami.

Jak się dowiadujemy, obchód św. Mikołaja powtórzony będzie na ogólne żądanie w nadchodzącą środę na przedstawieniu popołudniowem. K

Wiadomości sportowe

WYNIKI PIERWSZEGO DNIA RAIDU PODOFICERÓW KAWALERJI.

W okrężnym biegu sztafetowym podoficerów 2-ej dywizji kawalerji, który rozpoczął się wczoraj w Warszawie, prowadzi sztafeta 1 p. szwoleżerów z czasem 17 godz. 23 min. Dalsze miejsca zajmują: 2) 7 p. uł. — 17 g. 53 min., 3) 2 dyw. kaw. — 18 g. 18 min., 4) 1 dyw. art. kon. — 18. g. 46 m., 5) 4 p. strz. kon. — 19 g. 12 m., 6) 5 p. uł. — 19 godz. 28 min. itd.

Dotychczasowe wyniki uczestników pierwszych zespołów są lepsze od ustalonej, bardzo zresztą wysokiej, normy nominalnej. Kondycja koni naogół bardzo dobra.

Zakończenie raidu odbędzie się dziś w godzinach popołudniowych w koszarach 1 p. szwoleżerów.

WIOŚLARSKIE REGATY MIĘDZYNARODOWE.

Organizacja regat międzynarodowych, mających odbyć się w roku przyszłym w sierpniu, na kanale pod Bydgoszczą, poruszyła się znacznie naprzód. Komitet organizacyjny uzyskał subsydjum od magistratu m. Włocławka i Poznania po zł. 5.000.

Pozatem w klubach zrzeszonych w Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich przystąpiono do zbierania składek, a na zebraniu niektórych towarzystw zapadła uchwała dobrowolnego opodatkowania się.

KIMOTON PO RAZ DRUGI ZOSTANIE TRENEREM POLONJI.

Zarząd K. S. Polonia zwróciła się do Anglika Georga Kimptona o objęcie treningu sekcji piłkarskiej tego klubu. Jak wiadomo Kimpton był trenerem Polonji w r. 1922, poczem przeniósł się do Cracovji, którą również trenował w ciągu jednego roku.

W chwili obecnej Kimpton trenuje drużynę francuską Havre A. C.

LISTA NAJLEPSZYCH RAKIET POLSKICH.

Polski Związek lawntenisowy ogłosił oficjalną listę najlepszych tenisistów polskich za rok 1926. Lista ta przedstawia się następująco: 1) Czetwertyński, 2) Prenn (jako łódzki ŁTK), 3) J. Stolarów, 10 Potuczek Kleinadel i kilku innych nie byli brani pod uwagę ze względu na brak dostatecznych danych.

Wśród pań: 1) V. Richterówna, 2) Dubieńska, 3) Poradowska, 4) Boniecka, 5) Groblewska, Kowalewska nie była brana pod uwagę ze względu na brak dostatecznych danych.

ŁYŻWIARSTWO I HOCKEY LODOWY.

Rozpoczęcie sezonu łyżwiarskiego i Hockeyowego. W ciągu grudnia odbędą się w Warszawie okręgowe mistrzostwa hockeyowe, a w styczniu okręgowe mistrzostwa łyżwiarskie.

AZS. wydzierżawił na sezon zimowy boisko na Dynasach.

Komisja parkowa Agrykoli zamierza w najbliższych dniach wylać wodą boisko i bieżnię w parku. Tory saneczkowe zostaną oddane do użytku w kilka dni po spadnięciu śniegu.

ZAKOŃCZENIE RAIDU 500 KLM.

W niedzielę, w godzinach popołudniowych przybyły do Warszawy pierwsze sztafety, które brały udział w konnym raidzie sztafetowym na dystansie 500 klm. Do mety przybyło 8 sztafet, przyczem każda sztafeta liczyła po 9 jeźdźców. Maksymalny czas biegu 43 godziny. Wynik biegu jest następujący. 1) sztafeta 7 pułk ułanów — 40 godzin, 2) 1 pułk szwoleżerów — 40 godzin 30 min., 3) 5 pułk ułanów — 41 godzin 45 min. W poniedziałek odbył się przegląd i ważenie koni oraz rozdanie nagród.

NIEDZIELNE ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ.

Polonja — Ruch 6:3 (3:3). Niedzielny mecz na boisku Skry o puhar Białego Krzyża zakończył się zwycięstwem Polonji nad Ruchem w stosunku 6:3 (3:3). Ruch grał bardzo dobrze i był po przerwie drużyną równorzędną, mimo że w tej połowie gry nie zdobył żadnej bramki. Bramki dla Polonji padły ze strzałów Tupalskiego (3), Lotha II. (2) i Emchowicza. Gra przez cały czas bardzo żywa i ładna. W Polonji wyróżnił się Loth II, a w Ruchu — Ordon. Sędzia p. Krukowski. Dwa następne mecze o puhar Białego Krzyża odbędą się w roku przyszłym.

Warszawianka III — Skra II 5:3 (2:2). W niedzielę na boisku D. C. K. Warszawianka III odniosła zasłużone zwycięstwo nad Skrą II w ostatecznej rozgrywce o mistrzostwo rezerw kl. C. Sędziował p. Glinkin. Warszawianka III rozegrała jeszcze dwa mecze finałowe z Gwiazdą o tytuł mistrza klasy C. okręgu warszawskiego.

Mecz siatkówki pomiędzy AZS i Polonją przyniósł zwycięstwo AZS-owi, który wygrał obie serje. Mecz odbył się w szkole Ronthalera.

Wyjazd Legji na mecz w Łodzi z ŁKS-em został w ostatniej chwili odwołany z powodu spadnięcia śniegu.

Kraków. Cracovia — Turyści (Łódź) 7:1 (2:0). Zbyt wysokie lecz zasłużone zwycięstwo miejscowych. Bramki zdobyli: Gintol i Kałuża (po dwie) oraz Kubiński, Nawrot i Ptak, a dla Turystów — S. Kubik.

Tarnów. Wisła (Kraków) — Tarnovia 2:2 (1:1).

Łódź. W mistrzostwach klasy C: ŁKS III — Sokół (Zgierz) 4:0 w Zgierzu, następnie Burza (Pabianice) — Concordia (Piotrków) 3:3 (2:0) w Pabianicach oraz w Łodzi Pogoń — Rapid 2:0 (2:0). Pogoń wchodzi do klasy B.

Katowice. Śląsk (Świętochłowice) — Kolejowy K. S. 5:1 (1:1). Śląsk wchodzi do klasy A. IFC (Katowice — Ruch 6:3 (3:2) w W. Hajdukach. 07 Siemianowice — 09 Mysłowice 6:0 (2:0).. Iskra (Siemianowice) — Przyjaciele Sportu (Kr. Huta) 4:1 (3:0).

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

„GŁOS POMORSKI"

każdego czasu zaabonować można lub pojedyncze egzemplarze nabyć w następujących agenturach:

Grudziądz:

p. **Apelt,** skład kolonjalny, **Droga Łąkowa 3**
„ **Bannach,** handel mąki, **Kościuszki 7 a**
„ **B-cia Bażańscy,** księgarnia, **Lipowa 1**
„ **Bieńkowski,** skład cygar, **Strzelecka 1 a,**
„ **Cysarski,** skład kolonjalny, **ul. Chełmińska 52,**
„ **Dudziak,** skład kol., **Lipowa 19,**
„ **Dunajski,** skład kolonjalny, **Kalinkowa 1,**
„ **Eiserle,** skład kol., **Lipowa 29,**
„ **Firyn,** skład kol., **Nadgórna 48,**
„ **Fuchs,** skład kol., **3-go Maja 5/6,**
„ **Frost,** skład kol., **Brzeżna 12,**
„ **Gański** skład kol., **Lipowa 33.**
„ **Genderka,** skład kol., Nadgórna 69,
„ **Giersz,** skład kol., **Małe Tarpno,**
„ **Głażeński,** skład kol., Moniuszki 7,
„ Grabowski, skład kol., Tuszewska Grobla 40.
„ **Grubs,** skład kol., **Koszarowa 10,**
„ **Hetmański, skład kol., Małe Tarpno,**
„ **Igliński,** skład kol., **Rzezalniana 19,**
„ **Jarzembowski,** skład kol., **Czerwonodworna 20,**
„ **Jaworski,** skład kol., **Chełmińska 73,**
„ **Kostrzewski,** skład kol., **Kalinkowa 18,**
„ **Kochański,** skład kolonjalny, **Czerwonodworna 18,**
„ Kamiński, salon fryzjerski, Chełmińska 89.
„ **„Kiosk", ul. Mickiewicza 1, wł. Konarkowski,**
„ **Kreft,** skład kol., **Bracka 11.**
„ **Kruszona,** skład cygar, **Toruńska 22,**
„ **Kulerski Wład.,** księgarnia, **Pańska 19.**
„ **Lewandowski,** skład kolonjalny, **Młyńska 4,**
Lniski skład cygar., Radzyńska 18 a.
„ **Loeffek,** skład kol., Nadgórna 21,
„ **Lewandowski,** skład kol., **Nadgórna 37,**
„ **Makowski,** fryzjer, **Ks. Budkiewicza 7,**
„ Małachowski skład kol. **Nadgórna 64.**
„ **Mańkowski,** skład kol., **Rzezalniana 4,**
„ Mosiński, skład kol., **Chełmińska 67,**
„ **Mosiński,** skład cygar, **Lipowa 45,**
„ **Müller,** skład kol., **Kościuszki 7 a,**
„ **Müller,** skład papieru i zabawek, **Sienkiewicza 16,**
„Nasz Sklep Krajowy", skł. papieru, **ul. Sienkiewicza,**
„ **Nowakowski,** skład kol., **Rzezalniana 20,**
„ **Orzechowski,** skład obrazów, **3-go Maja 11,**
„Par", Biuro Ogłoszeń, **Toruńska 4,**
„ **Polley,** skład kolonjalny **Chełmińska 7,**
„ **Radtke,** skład kol., **Chełmińska 65,**
„ **Rogoziński,** skład kol., **Lipowa 61,**
„Ruch", Polskie Tow. Księg. Kolej., **Dworzec,**
„ **Schmidt,** skład kol., **Chełmińska 46,**
„ **Schachschneider, Forteczna 28,**
„ **Sontowski,** skład kol., **Rzezalniana 24,**
„ **Subkowski. Forteczna 28,**
„ M. Staruchowicz, skład kol., **Rzezalniana 2,**
„ Strzemski, skład cygar, **Forteczna 11.**
„ **Tymiński,** skład kol **Chełmińska 48,**
„ **Walczak,** skład kol., **Nadgórna 19 a,**
„ **Wawrzyniak,** skład cygar, **Plac 23-go Stycznia 29.**
„ **Wawrzyniak,** skład cygar, **Lipowa 3,**
„Wiedza", księgarnia, **Wybickiego 33.**
„ **Wilczyński,** skład kolonjalny, **Biskupia 15,**
„ **Zielińska,** skład kolonjalny, **ul. Matejki 8.**
„ **Zych,** skład kol., **Droga Łąkowa 12.**

Brodnica:
p. **Bulka,** (księgarnia), **Rynek,**

Bydgoszcz:
Polskie Tow. Księg. Kolej. „Ruch", Dworzec.

Chełmno:
p. Kocieniewski Fr., ul. Dworcowa (kiosk).
Polskie Tow. Księg. Kolej. „Ruch", Dworzec.

Chełmża
p. **Bol. Wiśniewski,** skład cygar. **ul. Toruńska 24.**

Chojnice
p. **Karlewicz Zygmunt,** Błoń Zakonna 19.

Czersk
p. **Muntowski Bolesław,** Dworcowa 2 a.

Działdowo
p. **Jan Jaegertal,** księgarnia

Gruta pow. Grudziądz
p. **Poćwiardowski.**

Grupa Plac
p. **Rzepiński,** Restauracja, **Grupa—Plac.**

Jabłonowo:
p. **L. Schreiber** (księgarnia), **ul. Główna 2.**

Janowo pow. Gniew
p. **Czyżewski,** Agentura Pocztowa.

Laskowice:
Polskie Towarzystwo Księg. Kol. „Ruch", Dworzec.

Lubawa:
p. **Szulc,** ul. Gdańska 1, **skład kol.**

Łasin:
p. **P. Rost,** księgarnia.

Nowe:
p. **Borkowski,** Hotel Concordia.

Nowemiasto:
p. **Łazarewicz,** (zakład fryzjerski).

Poznań:
Polskie Towarzystwo Księg. Kol. „Ruch" Dworzec.

Tczew:
Polskie Tow. Księg. Kol. „Ruch", Dworzec.

Starogard:
p. **Antoni Kropidłowski,** Lubichowska 14.

Radzyn pow. Grudziądz
p. **Czechowski** (skład cygar), ul. **Dąbrowskiego**

Świecie:
p. **Domachowski** (drukarnia i księgarnia), Rynek 17.

Toruń:
p. **Michalczyk,** M. Garbary 9.

Tuchola
p. **Józefat Górny,** Chojnicka 18.
p. **Oparka,** Seminaryjna 10.

W sobotę, dnia 4 grudnia, o godzinie 10-tej przed południem, zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami Św. mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Franciszek Bork

w 77 roku życia

o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Grudziądz, dnia 4 grudnia 1926 r.

Eksportacja zwłok do kościoła w Grucie odbędzie się w środę, dnia 8-go grudnia br., o godzinie 4-tej popołudniu, pogrzeb w czwartek o godzinie 10-tej przed południem. [9707

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Domszy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że droga wiodąca od „Leśniczówki" do Portu Lotniczego w Parku miejskim została z dniem 1. b. m. zamkniętą dla wozów i cyklistów. Natomiast przejście dla pieszych jest dozwolone.

Grudziądz, dnia 6 grudnia 1926 r.

Magistrat — Zarząd Parków.

(—) E. Baranowski.

Obwieszczenie.

Przy sprzątaniu śniegu z chodników używane będą często nie odpowiednie narzędzia, przy pomocy których niszczą się płyty chodników i bruk mozaikowy.

Zwraca się na to uwagę, że sprzątanie śniegu należy uskuteczniać tylko szerokimi stęporami i łopatami, a nie siekierą, toporem lub innemi nieprzepisowemi narzędziami.

Za uszkodzenie chodników odpowiadają materjalnie właściciele realności.

Grudziądz, dnia 4 grudnia 1926 r.

Magistrat

Wydział V. Budownictwo.

(—) Stołowski.

Licytacja drzewa.

W czwartek, dnia 9 grudnia 1926 r. o godz. 9-tej przed południem odbędzie się w leśnictwie miejskiem Rudnik sprzedaż drzewa opałowego, drągów i użytkowego. Sprzedaż drzewa nastąpi tylko za gotówką.

Grudziądz, dnia 29 listopada 1926 r.

Magistrat — Zarząd Leśnictwa.

(—) E. Baranowski.

9722

Wzory

na hafty, na jedwabiach i płótnie, niedrogo rysuję

M-me Marie

Tusz. Grobla 18 I p.

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

Polecam

świece choinkowe białe, kolorowe gładkie i rabkowane

w paczkach po 250 gramów
1 paczka 1.— zł.
3 paczki 2.90 zł.

F. Dumont, Pańska 17



KINO APOLLO

Od środy!

Największy film polski p. t.

Tajemnica przystanku tramwajowego

Erotyczny dramat w/g scenarjusza Reudzyńskiego ze Smosarską, Węgrzynem i Stępowskim w rolach głównych.

Nadprogram:

ulubieniec wszystkich narodów **Fred Tohmson** w obrazie **»Drapieżne sępy«**

9735

Szmaty przeprane do czyszczenia maszyn kupuje w mniejszych i większych ilościach **Drukarnia Pomorska**

Proszę się przekonać!



Poleca najtaniej 7849

materjały pisemne i szkolne

Grudziądz, ul. 3 Maja 24, obok Apteki pod Orłem.

Proszę się przekonać!

NA RATY!!!

PIANINA

w wykwintnych gatunkach z długoletnią gwarancją z własnej fabryki jakoteż **FORTEPIANY** i **PIANINA** zagranicznych firm światowych

8277 poleca

B. SOMMERFELD

fabryka oraz skład fortepianów

Oddział GRUDZIĄDZ

Groblowa 4 | Założone 1905 | Telefon 239

TAPETY

w wielkim wyborze. Kolekcje na żądanie odwrotnie.

Linoleum · Dywany i Chodniki kokosowe

Ceratę na stoły i wózki dziecięce

w najrozmaitszych kolorach i deseniach. 8756

Wszelkie **farby, laki, pędzle, pokosty, klej i terpentynę** poleca po przystępnych cenach tylko pierwszorzędnej jakości

P. Marschler, Grudziądz Pl. 23 Stycznia 18 Telefon nr. 517.

UWAGA! NA RATY!

Polecamy na sezon jesienny i zimowy po nader niskich cenach fabrycznych w nowootworzonym składzie: (8869

Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Ubrania męskie
Płaszczyki i ubranka dziecięce
Kurtki zimowe
Spodnie robocze

Upraszam Szan. Publiczność oglądnąć towar i zbadać ceny

„ODZIEZ"

Grudziądz
Toruńska 3

DANZIGER PRIVAT-ACTIEN-BANK

ODDZIAŁ W GRUDZIĄDZU

BANK DEWIZOWY

wykonuje wszelkie przekazy i wypłaty zagranicę
kupuje i sprzedaje wszelkie waluty i dewizy
wystawia zaświadczenia walutowe.

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

Fortepian

nowy, wyrób zagraniczny, z braku gotówki sprzedam natychmiast za sumę 3.500 zł. Łaskawe oferty do Głosu Pomorskiego nr. 9210.

SYPIALKA

dębowa, prawie nowa, okolicznościowo tanio do sprzedania. Ul. Bracka 9 I. 9703

Futra

damskie i męskie, bramy, etole, pelerynki, kołnierze i duży wybór modnych skórek poleca po cenach najtańszych

Skład futer, Bydgoszcz
Stary Rynek 27

Obstalunki i reparacje wykonuje się szybko i solidnie. (9088

Dubeltówka

kal. 16, prawie nowa, fabrykat belgijski, bezkurkowa, z futerałem skórzanym, tanio do sprzedania. ul. Groblowa 22/24 II, lewo.

Liny

druciane, konopne i powróz smołowany dostarcza [9048

B. Muszyński,
fabryka lin **Lubawa.**

DO SPRZEDANIA

koń na biegunach, dobrze utrzymany (skóra źrebięcia) i sanki dla dzieci o 2 siedzeniach. Nadgórna 44 p. 93

DOM

na Kwiatowej 20 z oficyną lub bez oficyny na sprzedaż od zaraz. Cena według umowy. Wiadomość u właścicielki Zielińskiej, Kwiatowa 18, I p. 9710

KUPNA

PSA

czystej rasy, czujnego i ostrego kupię. Oferty z podaniem rasy, wieku i ceny proszę do Głosu Pomorskiego pod 9214.

Beczki

od smoły i oleju kupuje stale firma

Venzke i Duday

Grudziądz — destylacja smoły, fabryka papy dachowej

PIANINO

używane lecz w dobrem stanie poszukuję. Oferty do Gł. Pom. p. 9718pm.

MIESZKANIA

MIESZKANIE

3 pokojowe z balkonem natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia do Głosu Pom. p. 9719pm.

MIESZKANIE

2 pokoje z kuchnią i z balkonem umeblowane w lepszym domu tanio na sprzedaż za zgodą właściciela, ulica Zamkowa 37. 2716

POSZUKUJE

4 lub 5 pokojowego mieszkania z wszelkiemi wygodami w lepszej dzielnicy miasta lub osobny domek z ogródkiem. Czynsz może być zapłacony z góry, zresztą warunki według umowy. Zgłoszenia do Głosu Pom. p. 9720pm.

POSZUKUJE

się mieszkania, składającego się z 3—4 pokoji w centrum miasta, niewyżej II p., czynsz może być zapłacony za pół roku z góry. Wiadom. w Głosie Pomorskiem pod 9202m.

2 POKOJE

umeblowane do wynajęcia. Wiadomość ulica Groblowa 48, skł. obuw.

MIESZKANIE

umeblowane lub bez 3—4 pokoje z kuchnią i łazienką w okolicy Placu 23 Stycznia lub bliżej koszar ułańskich poszukuje pułkownik. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod 9716pm.

Poszukuję

2 pokoji

ewentl. z używalnością kuchni jako sublokator, lub 2—3 pokoji i kuchni od gospodarza. Zgł. do Gł. Pom. pod 9236.

2 POKOJE

umeblowane w śródmieściu u inteligentnej rodziny wynajmię. Oferty uprasza Inżynier Cz. Bieżanko, Lipowa nr. 3 II piętro. 9230

POKOJ

poszukiwany, ładny, umeblowany z elektrycznością, osobne wejście I lub II piętro. Oferty do Gł. Pom. p 9721pm.

POSADY

RZĄDCA

siła młoda, energiczna potrzebny do majątku przemysłowego około Warszawy. Pierwszeństwo znającemu gorzelnictwo. Znajomość chodowli inwentarza oraz chemji, mechaniki i nowoczesnej organizacji gospodarstwa jest wymagana. Oferty z podaniem referencji stanu rodzin. etc. pod „Rolnik wykształcony" do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. 9232

OGRODOWY

wspólnik, posiadający 2500 zł, pomieszkanie gotowe poszukiwany w Grudziądzu. Zgłosz. do Gł. Pom. p. 9715pm.

KASYNO

oficerskie 64 pp. poszukuje rutynowanego kucharza, kawalera. Warunki według umowy,

GOSPODYNI

dobra, starsza osoba może się zgłosić dla samotnego pana, ul. Sobieskiego 1 II p. (9708

GOSPODYNI

rutynowana, znająca polską kuchnię, przyjmie posadę zaraz do większych interesów. Wiadomość w Głosie Pom. pod 9700pm.

DZIERŻAWY

POSZUKUJĘ

dzierżawy domu z ogrodem w pobliżu Grudziądza od zaraz lub później. Zgł. do Głosu Pomorsk. pod 9712pm.

ZGUBY

ZGUBIŁEM

książeczkę wojskową. Znalazca odda ją w sądzie okręgowym w Grudziądzu za wynagrodzeniem. Rudolf Kolarz, sędzia 9711

RÓŻNE

OBIADY

obfite i smaczne wydaje od godziny 12-tej Forteczna 14, part. pr. (9706

WARSZTAT

zegarmistrzowsko-reparacyjny, dobrze prosperujący do wynajęcia. Nadaje się także i na inne przedsiębiorstwo. Koszarowa 1. 9714

STENOGRAFJI

wyucza darmo, listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. [9131

Stemple-Druki gust. spiesznie
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 19
Księgarnia
Materjały piśmienne